Ner 236 Kraków, 12 Października — Niedziela. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 października.

Ze Lwowa donoszą *Polit. Corr.*, że JE. minister skarbu Dr Dunajewski jeszcze przed swoim wyjazdem do Lwowa na Sejm, rozporządzeniem polecił galicyjskiej dyrekcyi skarbowej, aby władzom podatkowym nakazała, iżby przy ściąganiu i egzekucyi zalegających podatków z powodu tegorocznych powodzi postępowały z przezornością wskazaną stosunkami. O tem rozporządzeniu doniósł już jeden z naszych korespondentów lwowskich przed dwoma dniami.

Również donoszą *Polit. Corr.*, iż na posiedzeniu komisyi kolejowej spodziewają się obecności Namiestnika p. Zaleskiego, który zawarte we wniosku komisyi grawamina, odnoszące się do organizacyjnego statutu kolei państwowych, ma odeprzeć i potrzebnych udzielić wyjaśnień.

Lex Kwiczala, jak ją sam wnioskodawca pojmuje, przedstawia się odmiennie od projektu młodoczeskiej frakcyi, która w ostatnich miesiącach na licznych zgromadzeniach ludowych za sprawą tą nader ruchliwą rozwinęła agitacyę. Projekt dotyczącej ustawy formułuje wnioskodawca następnie: §. 1. W gminach, gdzie się znajdują publiczne i prywatne szkoły ludowe z czeskim językiem wykładowym i szkoły z niemieckim językiem wykładowym, dzieci obowiązane do uczęszczania do szkół mogą być przyjęte tylko do tej szkoły, której język wykładowy rozumieją; również w gminach, gdzie istnieją czeskie i niemieckie zakłady dla wychowania i nauki takich dzieci, które jeszcze nie są obowiązane uczęszczać do szkół, mogą być te dzieci tylko do takich zakładów przyjmowane, których język rozumieją i tylko w nich do nauki szkolnej mogą być przygotowywane. §. 2. Od tej reguły wyjęte zostaną po ukończeniu czwartego roku szkolnego z dobrym postępem te dzieci, których rodzice lub opiekunowie z ważnych powodów potrzebę wyjątku udowodnią. Dotyczące podania załatwia kompetentna Rada szkolna miejscowa bez odwołania. §. 3. Jeśli się w gminie znajduje tylko jedna szkoła ludowa z jednym językiem wykładowym, a okaże się tam dostateczna liczba uczniów obowiązanych do uczęszczania do szkoły, a nie rozumiejących tego języka wykładowego, w takim razie ma tam być założoną druga szkoła z drugim językiem krajowym, jako wykładowym. §. 4. Jeśli w gminie przebywa taka liczba czeskich lub niemieckich uczniów, która nie wystarcza do założenia ani czeskiej, ani niemieckiej szkoły, natenczas skoro liczba dzieci posiadających jeden lub drugi język krajowy wynosi najmniej 20, winna być zaprowadzoną półdniowa nauka w ten sposób, że przed południem mają pobierać naukę uczniowie posiadający jeden język krajowy, a po południu uczniowie posiadający drugi język krajowy.

Czy ten wniosek wogóle stanie jeszcze w tej sesyi sejmowej na porządku dziennym rozpraw, rzecz to wątpliwa. Prezes komisyi szkolnej hr. Ryszard Clam Martinic, miał podobno oświadczyć, że nie. Tymczasem *Narodni Listy* domagają się stanowczego załatwienia tego wniosku jeszcze w tej sesyi i sprzeciwiają się odroczeniu do przyszłego roku, gdyż „nie wiadomo, jak się sprawy austryackie w przyszłym roku ułożą.“ Wobec uwagi, że względem *lex Kwiczała* trzeba się poprzednio porozumieć z posłami wielkiej własności, oświadcza organ młodoczeski, iż wszystko musi mieć swój koniec, a przeto zakończyć się muszą i układy z tymi posłami, którzy muszą ostatecznie w sejmie zaznaczyć swą barwę polityczną. Dziennik ten apeluje w końcu do czeskich posłów, aby się domagali najszybszego tej sprawy załatwienia.

Rząd węgierski — jak donosi *Presse* — zajęty jest obecnie przygotowaniami do rokowań ugodowych z Austryą, w pierwszym rzędzie zaś nad sprawą odnowienia związku handlowego i cłowego, którato kwestya będzie już na wiosnę przedmiotem narad pomiędzy obudwoma rządami. O ile słychać, rząd węgierski ma zamiar domagać się reformy podatku od cukru, podwyższenia kontyngensu not bankowych i większej samoistności węgierskiej sieci skarbowej, względnie faktycznego rozdziału wspólnych kolei. Z innej strony donoszą, że do owych przedmiotów, które z okazyi odnowienia ugody mają uledz rewizyi, należy także ustawa wojskowa, odnośnie do jednorocznej służby ochotniczej.

Izba magnatów sejmu węgierskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem strażnik koronny Szlavy złożył projekt adresu, opracowany przez komisyę adresową.

Autorem tego adresu jest nadżupan bar. Majthenyi. Merytoryczne rozprawy nad tym projektem odbędą się 13 b. m. Ważnem jest to, że adres zgadza się z reformą Izby magnatów w tym kierunku, aby upragnione wymagania historycznej zasady w zgodzie pozostały z rozwojem politycznego życia narodu, i aby powaga i wpływ Izby magnatów, tem dziełem reorganizacyi pewną otrzymały podstawę.

Daniel Iranyi przedłożył już komisyi adresowej stronnictwa niezawisłego swój projekt adresu. Żąda on przedewszystkiem samodzielności państwowej, która jednak w niczem nie ma naruszyć praw i prerogatyw Korony, tudzież interesów pojedynczych krajów, oświadcza się przeciw przedłużeniu mandatu poselskiego i żąda tajnego głosowania przy wyborach sejmowych. Projekt oświadcza się dalej przeciw projektowanym zarządzeniom wyjątkowym, przyjmuje natomiast reformę Izby magnatów, pod warunkiem jednakże, iż takowa zostanie przeprowadzoną w duchu liberalizmu i demokracyi.

W Sejmie kroackim wniesiono kilka interpelacyj, pomiędzy innemi, czy rząd gotów jest poczynić kroki, aby Rjeka w myśl ustawy wysłała deputacyę do Izby zagrzebskiej.

Jak wiadomo, pp. Płoszczański i Naumowicz, po odsiedzeniu kary w więzieniu lwowskiem, udali się wprost do Rosyi, „aby odetchnąć swobodniej wśród przyjaznych sobie współziomków i współwierców“—jak się wyraziło jedno z pism ruskich we Lwowie. Gościli najprzód w Kijowie na jubileuszu Uniwersytetu, urozmaiconym słynnym skandalem studenckim, a na odbywającym się jednocześnie soborze archijerejów prawosławnych odgrywali nawet pewną rolę, bo mieli wstęp na wszelkie jawne i tajne posiedzenia soboru. Z Kijowa udali się „Rosyanie galicyjscy“ do Moskwy, gdzie ich przyjmowano z wielkiemi honorami i wyprawiono ucztę owacyjną. Dzienniki zaś upatrują w przybyciu do Moskwy „męczenników idei rosyjskiej“ dowód, „że część rosyjskiego narodu, gnębiona przez Polaków, uznaje wytrwale jedność swą i wspólność z Wielko-Rosyą“ *Sowremiennyja Izwiestija*, zdając sprawę z uczty, danej w Moskwie na cześć „męczenników“, powiadają: „Przybyli oni do nas po pociechę. Tam, u stóp Karpat — jak się wyrażają sami — pod obcem panowaniem, tą jedną tylko zagrzewają się myślą, że są krwią krwi i kością kości wielkiego narodu rosyjskiego. Moskwa szczególnie jest dla każdego z nich zorzą, ku której swój pełen tęsknoty wzrok ciągle zwracają.“

Powyższe szczegóły i powyższe słowa dziennika przytaczamy jako charakteryzujące rolę, którą odgrywają względem Rosyi pp. „męczennicy“ Naumowicz i Płoszczański.

Wiadomości, że lord Granville rozesłał świeżo okólnik do mocarstw, które protestacyę przeciw uchyleniu amortyzacyi zaniosły i w nim nowe propozycye angielskie w tej sprawie zapowiada, zaprzeczyła, jak wiadomo *Polit. Corr.* w ten sposób, że w Wiedniu o tem nic nie wiedzą. *Nord. Allg. Ztg* powtarzając to zaprzeczenie dodaje: „Okoliczność, że w Wiedniu wtenczas, kiedy *Polit. Corr.* wiadomości tej zaprzeczała, o wysłaniu go nie wiedziano, nie jest jeszcze dowodem, że okólnik, który, w jakikolwiek sposób zamiar podania nowych propozycyj ma zapowiedzieć, nie jest przygotowanym“. Zdaje się więc, że w Berlinie wiedzą coś o podobnym zamiarze Anglii.

Dzisiaj *Pol. Cor.* wspomina także w liście swym londyńskim o zamiarze gabinetu angielskiego wystąpienia z nowemi propozycyami w sprawie egipskiej, ale dopiero w listopadzie po powrocie Northbroocka.

Katoliccy biskupi irlandzcy odbyli niedawno naradę, na której, prócz innych, zapadła także uchwała, aby sprawę wychowania i oświaty w Irlandyi powierzyć irlandzkiej reprezentacyi w parlamencie angielskim. Reprezentacya ta jest, jak wiadomo, w rękach Parnellitów. Z tego powodu rzucano już podejrzenia na biskupów, że się łączą ze sprawą posługującą się spiskami i mordami. Biskupi nie odłączali się nigdy od ludu irlandzkiego, ale starali go się zawsze wprowadzić na drogę porządku i legalnego postępowania. Nie działają też inaczej jak w kierunku tych samych dążności, powierzając teraz reprezentantom jego sprawę, która czysto-legalnego postępowania wymaga.

Sprawie powierzonej teraz reprezentantom irlandzkim gabinet obecny zdaje się być przeciwnym z czego wywiązać się może taka sytuacya, że w chwili walki z Torysami Parnellici odłączą się od stronników obecnego rządu.

W liście ogłoszonym w kilku dziennikach angielskich, podaje lord Derby wiadomość, że między Anglią a Niemcami odbywają się obecnie rokowania w celu oddania spornych spraw w Angra Pequenna i Kamerunie do rozpatrzenia komisyi z Niemców i Anglików złożonej.

Telegram dziennika *Temps*, donoszący, że Niemcy mają zamiar zwołać do Berlina w końcu listopada konferencyę wszystkich mocarstw interesowanych w sprawie uregulowania stósunków prawno-politycznych i handlowych na zachodniem wybrzeżu afrykańskeim, reprodukuje dziś *Nordd Allg. Ztg* bez dodania do niego jakiejkolwiek uwagi.

Telegram ten pochodzi z Brukselli, gdzie ze względu na stósunek, w jakim świeżo powstające państwo nad rzeką Congo zostaje do protektora swego, króla belgijskiego, mogli być o zamiarach ks. Bismarka najwcześniej poinformowani.

Ile razy dawniej jakikolwiek dziennik francuski dopuścił się szowinistycznych elukubracyj, lub jeżeli podobne objawy opinii publicznej francuskiej ukazywały się w mowach przygodnych, *Nordd. Allg Ztg* regestrowała je jak najstaranniej i zajmowała wobec nich tak groźne stanowisko, że je zwykle do milczenia lub złagodzenia tonu doprowadzała.

Teraz w zaczepkach rządu o mniemane porozumiewanie się z Niemcami i w mowach przygodnych, jak n. p. z okazyi odsłonięcia pomnika w Montreuil dla poległych żołnierzy z r. 1871, objawia się usposobienie anti-niemieckie pewnej części Francuzów w sposób bardzo drastyczny. Mimo tego zachowuje wobec nich *Nordd. Allg. Ztg* nietylko zupełne milczenie, ale wzmiankę o nich tylko w nadchodzących telegramach umieszcza. Natomiast regestruje je jak najstaranniej inspirowana często z góry *Koeln. Ztg* i dołącza raz po raz do nich uwagę, że objawy tego rodzaju mogłyby osłabić życzliwość Niemiec dla Francyi.

W Belgii odbywać się będą niezadługo wybory do urzędów gminnych. Stronnictwo liberalne rozpoczęło agitacyę na szeroką skalę, aby rezultatem tych wyborców pokazać, że tegoroczny rezultat wyborów do Izby deputowanych był tylko przypadkowym. W ostatniej chwili wkradła się jednak niezgoda do obozu liberalnego, która dzieląc go na dwie części, ułatwi zapewne partyi konserwatywnej zwycięztwo.

Niesnaski te pochodzą z dwóch przyczyn. Wybryki ostatnich demonstracyjnych rozruchów zwróciły uwagę umiarkowanych liberałów, na czysto-anarchiczne dążności skrajnej części ich stronnictwa, pragnęliby więc uwydatnić w wyborach dążności swe umiarkowane, czemu żywioły anarchii starają się zapobiedz. Dołączyły się do tego kwestye osobiste w podawaniu kandydatów i zaostrzyły tem bardziej walkę, która grozi rozpadnięciem partyi liberalnej na dwie częśc.

W Tam-Sui znajduje się urząd celny, do którego rocznie ma wpływać około 4 milionów franków. Jest to może jedną z przyczyn, dla których Francya zająć go postanowiła, aby mieć w ręku procenta od zażądanych kosztów wojennych w sumie 80 milionów. Z tej samej przyczyny bronili też zapewne Chińczycy tak zacięcie miejsca, w którem się zbiera tak znaczna część ich dochodów.

Mniej podobno korzyści odniesie Francya z opanowania kopalni węgla pod Ke-Lung. Francya liczyła, jak się zdaje, na to, że eksploatacya tych min uczyni jej marynarkę na wodach chińskich niezależną od angielskich stacyj węglowych na Wschodzie, w tem wyrachowaniu jednak zawiodła się, bo zastała kopalnie zalane i trzebaby dopiero urządzać kosztowne przyrządy do wyczerpania wody, któreby chyba z wielką uciążliwością z Europy sprowadzać wypadło.

Podług telegramu przesłanego z Amoy do dziennika *Times,* dowódzca załogi Kelungskiej cofnął się ze swem wojskiem do Banki. W pościg za nim wysłał admirał Courbet oddział dwa tysiące ludzi liczący.

Wiadomości, która się rozeszła, jakoby w Orsowie odkryto spisek na życie króla Milana, zaprzecza *Pol. Cor.* stanowczo.

Przyjaznych, ścisłych i najściślejszych stosunków nie brak obecnie w Europie, ale niema prawdziwych przymierzy. Wszystkie półurzędowe i natchnione organa kładą największy nacisk na serdeczny i pokojowy charakter międzynarodowego położenia politycznego, lecz zarazem zapewniają, że niema żadnych spisanych umów. Nawet związku, który zdawałby się być najbardziej zbliżonym do sojuszu, owych najściślejszych niemiecko-austryackich stosunków, nikt nie nazywa przymierzem i nikt nie śmie twierdzić, iż istnieje jakiś między Niemcami i Austryą spisany dokument. O ile wiemy, pogłoski o cłowym związku między temi dwoma mocarstwami, o tym głównym punkcie doskonalszego, a niezawartego dotąd przymierza, są bezzasadne i prawda w tej mierze jest po stronie *Kreuz Zeitung.*

W ten sposób wszelkie zatem alianse są dziś mniej lub więcej luźnemi, a ich cele sięgają *ins Blaue hinein.* Otwiera to pole do dalszych kombinacyj i do określenia lepiej kiedyś zadań politycznych.

Dawny stosunek niemiecko-austryacki, który powstał w skutku narad wiedeńskich między ks. Bismarkiem a hr. Andrassym, aczkolwiek pozostał nieprodukcyjnym, miał znamię charakterystyczne wyłączności; przyłączenie się bowiem do niego Włoch było zawsze problematycznem i nieokreślonem dokładnie; stosunek ten ukształtował się odpornie wobec Rosyi i Francyi. Dzisiejsze możliwie najserdeczniejsze stosunki między Austryą i Niemcami, omówione zapewne między hr. Kalnokym i ks. Bismarkiem, stwierdzone uroczyście wprawdzie dopiero z jednej strony z tem samem znamieniem nieprodukcyjności, jak poprzednie, straciły przytem piętno wyłączności, przedewszystkiem zbliżeniem się Niemiec do Rosyi, a następnie zetknięciem się Austryi z Rosyą w Skierniewicach, w końcu pewną poufałością, jeżeli nie zażyłością, która między Niemcami i Francyą objawiać się zaczyna. Faktu tego nie osłabiła więcej dziwna, jak się pokazuje, niż doniosła mowa tronowa węgierska i zdaje nam się, że wcześniej, czy później fakt ten stwierdzonym zostanie, może nawet nieco silniej, niżby to było nastąpiło, gdyby pierwsze uroczyste przemówienie po Skierniewicach nie zostało było wygłoszone w Peszcie.

Lecz zetknięcie się Austryi z Rosyą nie wydało dotąd politycznej kombinacyi produkcyjnej, co właśnie znowu otwiera pole do dalszych kiedyś rokowań i układów.

Z jednej zatem strony stosunki niemiecko-austryackie, nie przybrawszy jeszcze tej doskonalszej formy, którąby je obdarzyła płodnością, mogłyby w przyszłości przyjąć ją, a do tego posłużyćby mogła w rękach ks. Bismarka ścisła przyjaźń Niemiec z Rosyą wobec mniejszej ścisłości stosunków austryacko-rosyjskich, którą poniekąd uwydatnił zjazd skierniewicki i mowa tronowa węgierska. — Z drugiej strony stosunek Austryi do Rosyi mógłby kiedyś nabrać takiej ścisłości, iżby przez nią stał się produkcyjnym.

Dwa, jak wiadomo, są sposoby rozwiązania lub popchnięcia naprzód sprawy wschodniej; jeden z wykluczeniem Rosyi, to jest przeciw niej, a do tego właśnie posłużyćby mogła owa doskonalsza forma związku niemiecko-austryackiego, którą on mógłby przybrać, wtedy zwłaszcza, gdyby przewidywane zmiany w Berlinie nastąpiły; drugi sposób, to kompromis między Austryą i Rosyą, który zdaje się, że nie przyszedł do skutku w Skierniewicach, może głównie dlatego, że nie odpowiadał widokom kanclerza niemieckiego, lecz który w przyszłości mógłby być zawartym i do którego zmierzać niejedenby może powód nakłaniał już dlatego, że urzeczywistnienie dalszych konsekwencyj zajęcia Bośnii i Hercegowiny leży w naturze rzeczy i w naturze ludzkiej.

Właśnie ta okoliczność, że w żadnym kierunku stosunki nie skrystalizowały się jeszcze, o ile sądzić wolno, że zatem nie przeszliśmy już przez fazę ostatecznych formacyj przymierzowych i politycznych kombinacyj, nadaje ważność i doniosłość wszelkim obecnie stosunkom i nakazuje baczność, ostrożność i przezorność wszystkim czynnikom, a powiedzmy wyraźnie — i naszemu społeczeństwu. Gdyby ostatnie słowo między Niemcami a Austryą, lub między Austryą i Rosyą było już powiedzianem, wiedzielibyśmy, czego się trzymać; wiedzielibyśmy, wobec czego stoimy; ale jeżeli to ostatnie słowo wypowiedzianem nie zostało, to dla ułatwienia tego, mogłyby nastąpić niespodziewane, a może niekorzystne zwroty.

Jeżeli stosunki europejskie wyjść mają z dzisiejszej idealnej fazy i wejść na grunt realnej polityki, to Skierniewice nie były zakończeniem i przypieczętowaniem dzieła, lecz dopiero początkiem nowej ery i nowych zwrotów w tym lub owym kierunku. Tego nie powinniśmy zapoznawać, z tem dziś poniekąd liczyć się musimy już dlatego, że stwarza to dla monarchii wcale niełatwe warunki zagranicznej polityki, i że usunięcie wszystkiego, coby mogło utrudniać ją lub stać jej na przeszkodzie, wydać się może na czasie i potrzebnem. Zresztą wypadki i kombinacye, a nawet każdy krok mający znaczenie ogólne i europejskie, nie pozostaje zwykle bez wpływu na wszelkie stosunki, tylko ten wpływ nie zawsze bezpośrednio czuć się daje, najczęściej właśnie jest on powolnym.

Takie są niebezpodstawne przypuszczenia na przyszłość.

Na teraz faktem są najściślejsze, ale w biernem znaczeniu stosunki między Niemcami i Austryą i zbliżenie się z pewnem odcieniem, ale zawsze zbliżenie się Rosyi tak do Niemiec, jak do Austryi. Naznacza to na teraz najwyraźniej odłożenie wszelkich nieporozumień i zawikłań, zaznacza niezaprzeczenie epokę pokojową.

Dla monarchii austryacko-węgierskiej wytwarza to sposobność, wewnętrznego swobodnego ukonsolidowania się pod tarczą najściślejszych stosunków z Niemcami a z usunięciem jawnych, drastycznych z Rosyą antagonizmów. Posłużyćby zatem jej powinno do uporządkowania spraw narodowościowo-konstytucyjnych, do rozwoju ekonomicznego i handlowego, do urządzenia i unormowania finansów, na które jednak era pokojowa stanowczo nie wpłynie, gdyż przyjazne i serdeczne stosunki nie sięgają aż do budżetów wojskowych i tu właśnie kończy się wiara w ich szczerość i trwałość jak też i tu *hört die Gemüthlichkeit auf!* Tak jest—ścisłe i najściślejsze stosunki międzynarodowe najmniej ujmują dziś kłopotów ministrom finansów! I epoka pokojowa zużytkowaną być musi do wydoskonalenia zbrojnej siły monarchii.

Epoka ta dobrych stosunków ze sąsiadami powinnaby przynieść monarchii pewne uspokojenie, o ile niepokój z zewnątrz pochodzi. Pod tym względem od chwili sojuszu, rząd berliński okazał się przykładnym i ułatwiał dzieło hr. Taaffego. Takiego samego postępowania miałaby prawo dziś oczekiwać Austrya od drugiego północnego sasiada; ale aby mogła tego nietylko oczekiwać, ale i żądać stanowczo, musi pragnąć, żeby nie dawano z jej strony pozorów do represalij i tu znowu spada na nasze społeczeństwo pewien względem państwa i jego polityki obowiązek, który nazwiemy obowiązkiem wstrzemięźliwości a z spełnienia którego sami dziś odnieść możemy tylko korzyści. Zrozumiejmy, że tu nie idzie o sprawiedliwość, którą się w polityce mało kto rządzi i troszczy, ale o stosowność i racyonalne zachowanie się. Wiemy dobrze, że ze strony Rosyi zaledwie pozory mogą być w tej mierze zachowane; ale to wcale nie zmienia na dziś naszego zadania. Wiemy, pomimo że pierwsi ubolewamy nad rozpustą nied rzeczności, która się rozwielmożnia w naszem dziennikarstwie i potępiamy ją, iż rosyjskie stokroć silniej a zwłaszcza skuteczniej działa przeciw Austryi, ale mimo tego nie dawajmy powodów, nie ułatwiajmy dyplomacyi rosyjskiej polemiki i repliki. Postawmy, o ile to nas tyczy, monarchię w tem położeniu, aby mogła stanowczo i bez możności repliki z przeciwnej strony, żądać po Skierniewicach, aby w tej mierze dobra, czy zła wola rosyjska nie ograniczyła się na skonfiskowaniu jednego numeru *Przeglądu Słowiańskiego.* — Wystrzegajmy się wszystkiego, co może pozornie tylko utrudniałoby politykę monarchii, lecz coby istotnie utrudniło i osłabiło nasze w monarchii stanowisko.

Epokę pokoju i uspokojenia winniśmy także dla siebie zużytkować. A uczynić to możemy, korzystając z niej dla zapuszczenia silnych korzeni w organizmie państwowym Austryi, oraz rozwijając własne siły i siły kraju nie coraz dziwaczniejszemi apetytami, liczniejszemi a chaotycznemi żądaniami i coraz metodyczniejszem niezadowoleniem, lecz mądrem i gospodarnem postępowaniem z większą uwagą na dobro publiczne, niż na prywatne interesa; zaniechaniem popisów na karku rzeczy publicznej, bo słowa przenikliwego filozofa dziś do nas zastósować można:

„*Nos disputes debvroient estre deffendues et punies comme d'aultres crimes verbaux: quel vice n'esveillent elles et n'amoncellent, tousjours regies et commandées par la cholere? Nous entrons en inimitié, premièrement contre les raisons; et puis contre les hommes. Nous n'apprenons à disputer que pour contredire: et chacun contredisant et estant contredict, il en advient que le fruict du disputer, c'est perdre et anéantir la vérité*).*“

Winniśmy nareszcie zużytkować tę epokę dla ustalenia racyonalnem wspieraniem rządu, który przeprowadza najkorzystniejszy dla nas system równouprawnienia narodów i pozwala nam zapuścić korzenie w organizmie państwowym. Wystrzegajmy się zaś istnych *querelles d'Allemand* z tym rządem w rodzaju hausnerowskiego wniosku, bo pamiętajmy, że niema większego w polityce błędu, niż narazić się na jej polu na szwank na to tylko, ażeby komuś sprawić nieprzyjemność.

Wystrzegajmy się jednak przedewszystkiem dziwacznej teoryi, iż można na każdym kroku podkopywać, dyskredytować i ciągle się skarżyć na rząd, który się z przekonania wspiera. Jestto bowiem teorya, nieustępująca w niczem tym wszystkim, które Polskę zgubiły, nie wyjmując *liberum veto* i zdania: „że Polska stoi nierządem.“

*) *Essais de Montaigne, Livre III, Chapitre VIII.*

Kilka uwag

nad walką wyborczą w Poznańskiem.

I.

Praca około wyborów do parlamentu niemieckiego w Poznańskiem, która się 30 z. m. postawieniem przez komitet centralny kandydatów, jak się zdaje, pomyślnie dla większości zakończyła, przedstawia w tym roku więcej niż kiedykolwiek ruchu i walki w łonie samych Polaków. Cieszymy się, że dotychczasowa karność, jaką się Polacy pod zaborem pruskim zostający zawsze odznaczali, mimo znacznych trudności i zawichrzeń, ostatecznie jednak utrzymaną została. Jest-to oczywistym dowodem zdrowia i siły żywotnej. Ta nawet osobistość, która głównie dała powód do tych niezwykłych zaburzeń, schyliła w ostatniej chwili głowę przed powagą komitetu centralnego. Oczywiście pożyteczniejby było i dla sprawy i dla tej osoby, gdyby krok ten był nastąpił wcześniej, ale lepiej późno, aniżeli wcale nie.

Nam w Galicyi trudno zrozumieć, że w Poznańskiem wyborcy wyszukiwać muszą kandydatów, a zwłaszcza do parlamentu niemieckiego, i prosić ich, aby mandat przyjąć raczyli, podczas, kiedy tu kandydaci sami się starają, i wszelkiemi sposobami ubiegają o pozyskanie mandatu, bądź to do Rady państwa, bądź do Sejmu. Sam stosunek polityczny Galicyi do całej monarchii austryackiej, a W. Księstwa Poznańskiego do cesarstwa niemieckiego, stawia posłów galicyjskich w korzystniejszem bez porównania położeniu, niż poznańskich. Nadto mała ich liczba 15 lub 16, wobec blisko 400 nieprzychylnych sobie deputowanych niemieckich, z wyjątkiem centra, z którem ich węzeł religii łączy, wobec rządu ze wszech miar wrogiego, daje im uczuć własną słabość, i niemoc do przeprowadzenia czegośkolwiek pożytecznego dla swoich ziomków, Szczęśliwi, jeźli coś złego odwrócić zdołają. Prócz frakcyi centra niemasz jednego stronnictwa, któreby przyjaznem okiem na nich spojrzało; z jednej strony serca przepełnione żalem za doznane krzywdy, a z drugiej nienawiścią, to jest wzajemny stosunek Polaków do całości parlamentu i rządu. Możeż takie położenie zachęcać i pociągać do zajęcia miejsca w takiem zgromadzeniu? Prócz wszelkich przykrości, na jakie każdy poseł i wogóle człowiek publiczny jest narażony, mają i polscy posłowie w Berlinie jeszcze w dodatku tę gorycz położenia, która im pobyt

i pracę zatruwa. Gdyby zatem innych krom wyżej wymienionych nie było przykrości, jużby się nikt dziwić nie powinien, że się Polacy w Prusach nie kwapią do brania tego ciężaru na swoje barki. Lecz do tego dodać jeszcze należy, że ustawa wyborcza ogranicza wybór posłów na samych ludzi zamożnych, albowiem członkowie parlamentu niemieckiego nie pobierają dyet. Kilkumiesięczny zaś pobyt w Berlinie, wystawia posła na wydatki, które zamożniejsi tylko ponieść są w stanie. A za te wszystkie przykrości, trudy i ofiary, cóż posła polskiego czeka? Czyż się może pocieszać tą nadzieją, która krzepi i do wytrwałości zagrzewa, że usiłowania jego pomyślny odniosą skutek? Bynajmniej. My wprawdzie nie wątpimy ani na chwilę, że każda uczciwa praca rychlej czy później owoc swój przyniesie, ale na razie owoc ten nie jest widzialnym, namacalnym, nie podnosi także ani nie zachęca. Jedyną zatem tych ofiar nagrodą jest prócz własnego sumienia z dopełnionej powinności, uznanie kraju.

Tymczasem znalazł się w Poznaniu organ pod tytułem *Goniec Wielkopolski*, który sobie wziął za zadanie wszystkich posłów, tak w parlamencie niemieckim jak w sejmie pruskim zasiadających, a mianowicie odznaczających się talentem i wymową, którzy się do jego szalonych opinij zastósować nie chcieli, w najjadowitszy i najordynarniejszy sposób lżyć, spotwarzać, a nawet zdrajcami nazywać. To hańbienie, szarpanie i poniewieranie poważanych w kraju osób, a mianowicie posłów, wyziębiało zapał i chęć służenia krajowi na tem polu. Ludzie publiczni nie powinni wprawdzie być tak czułymi na głos nikczemnej potwarzy — wszakże i dawniej Wojkowscy *et consortes* przesłali ongi prezesowi i wiceprezesowi Koła szubienicę z wisielcem wraz z pogróżką zgotowania im takiego losu — ale nie taimy sobie, że to boli nietyle z powodu osobistej urazy, ile z przyczyny, że się to może dziać bezkarnie w społeczeństwie, któremu się służy. Ma przeto społeczeństwo w własnym interesie obowiązek tej hydrze jadowitej łeb ukręcić i wybrańców swoich wziąść w obronę. Są przeto ważne i słuszne powody, które utrudzają Polakom z pod zaboru pruskiego przyjęcie i piastowanie mandatu poselskiego, a zwłaszcza w parlamencie niemieckim, jakich tu nie znamy, inne bowiem jest położenie posłów galicyjskich w Wiedniu, a inne poznańskich w Berlinie.

Winszujemy Poznańskiemu odniesionego co dopiero zwycięztwa nad anarchicznemi zawichrzeniami przez *Gońca Wielkopolskiego* i jego zwolenników wywołanemi. Lecz nie sądzimy, aby mogło na tych laurach spocząć spokojnie, przeciwnie, powinno teraz nad wytępieniem tej zarazy usilnie pracować, aby się jej wybuchy z większą niż dotąd dla społeczeństwa szkodą nie powtórzyły. Dobry i naśladowania godny dał w tej mierze przykład pan Dr Witold Skarzyński w Liście otwartym do centralnego komitetu wyborczego dla W. Księstwa Poznańskiego, w którym na kilku stronach piętnuje i charakteryzuje wymieniony co dopiero organ czarnemi jak smoła barwami, lecz prawdziwemi. Ci, którym się sąd jego wydaje zbyt surowym i twardym, niech wspomną, że na rabusia i napastnika nikt nie uderza w rękawiczkach białych, ale pałką. W karceniu bowiem takiej zbrodni, jaką jest zatruwanie moralne i polityczne naszego społeczeństwa, szerzenie fałszu, a przytłumianie prawdy, kalanie wszelkiej dobrej sprawy, a wynoszenie złego, a to wszystko pod płaszczykiem religijności i patryotyzmu, trudno, prawie niepodobna przesadzić, zawsze się zdaje, że kara jeszcze nie wyrównywa winie. Wierzymy zapewnieniu autora, że z przykrością robotę tą podjął, że to uczynił, jedynie w myśli przysłużenia się naszej sprawie i t. d., bo któż się z zamiłowaniem dotyka palcami obrzydliwego przedmiotu? Lecz jesteśmy pewni, że swojem śmiałem i odważnem zdarciem maski obłudy i kłamstwa z tego wewnętrznego, a tem samem najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela naszego społeczeństwa, oddał temuż rzeczywistą przysługę.

Ponieważ przyszło nam mówić o wymienionym wyżej liście otwartym pana Skarzyńskiego, przeto resztę uwag, jakieśmy w tej materyi zrobić zamierzali, przyczepimy do tegoż listu. Przedewszystkiem, chociaż się tu nie wdajemy w krytykę tej broszurki, to przecież niech nam wolno będzie głośno wyrazić, żeśmy ją z prawdziwą przeczytali przyjemnością. Dobra wiara i intencya, w jakiej napisana, zdrowe i trafne poglądy i spostrzeżenia, cywilna odwaga tak u nas rzadka, wszystko to razem zajęło nasz umysł i schwyciło za serce. Tem więcej przeto ubolewamy nad tem, że autor, który w ogólności dość ściśle rozumuje, mógł się tak oczywiście minąć z celem, w którym list ten napisał. W nim bowiem tłomaczy się autor z powodów, dla których odmawia zdania sprawy z czynności poselskich i przyjęcia nadal mandatu. Stawia na str. 4 program, a raczej rzuca tylko pomysł, w jakim duchu posłowie polscy w parlamencie niemieckim i w ogóle pracować powinni. Słowa jego są: *że hasłem naszej polityki narodowej tak w kraju jak w Berlinie stanie się rzeczywista, sumienna, usilna, umiejętna, fachowa praca dla obrony dwóch świętości naszych t. j. wiary i ojczyzny czyli kościoła i narodowości naszej i zarazem ich niezbędnej podstawy t. j. materyalnego naszego bytu narodowego*. Podzielamy w zupełności to „hasło,“ ale pytamy zarazem, czyż to hasło odnoszące się do przyszłości, przeszkadzało w czemśkolwiek zdaniu sprawy za przeszłość? Co więcej, autor wyraźnie i kilkakrotnie oświadcza, że pod warunkiem przyjęcia jego hasła, gotów jest każdej chwili mandat przyjąć i na tem polu pracować. Czemuż tedy tego warunku swego wyborcom nie wypowiedział, wyłożył i objaśnił przy okoliczności sprawozdania? Czemuż ich nie zapytał, czy podzielają jego zdanie i chcą go nadal wybrać lub nie? Gdyby wyborcy jego pomysł odrzucili, natenczas odmówienie przyjęcia mandatu nadal byłoby usprawiedliwione, ale w żadnym razie odmówienie sprawozdania. Lecz p. Skarzyński tego nie uczynił, a jednak przyjęcia mandatu odmawia. Dlaczego? Z treści całej broszury pokazuje się, że p. Skarzyński chce czekać, dopóki jego pomysł nie stanie się rzeczywistym programem dla posłów w ogólności, a wtenczas „gotów będzie służyć krajowi, jako poseł w parlamencie niemieckim.“ Czyż się godzi ojcu rzucić dziecko swoje na pastwę przeciwnikom, a przyznać się do niego wtenczas dopiero, kiedy już wyrośnie i jego opieki na dal nie potrzebuje? Pomysł jego jest jego własnem dzieckiem, pierwsze starania i prace do niego należą. Pan Skarzyński sam powiada, iż nam jeszcze daleko do ziszczenia jego „postulatów,“ że do tego potrzeba długiej pracy posłów, prasy, jednem słowem całej inteligencyi polskiej. Czyż to nie jego przedewszystkiem obowiązkiem pracować nad rozwinięciem i urzeczywistnieniem jego własnego pomysłu? A gdzież jest do tego pole odpowiedniejsze, gdzie środki skuteczniejsze, niż w Kole polskiem? Pocóż tedy mandat odrzucać i pozbawiać się najwłaściwszych sposobów do osiągnięcia zamierzonego celu i przeprowadzenia swego planu? Wszystko zatem, czem autor usiłuje nieprzyjęcie mandatu usprawiedliwić, przemawia raczej za jego przyjęciem tak, iż nie znaleźliśmy w tym liście jednego argumentu, któryby krok jego usprawiedliwiał. Pojmujemy, że pan Skarzyński może na innem polu w tym kierunku pracować, ale czyż parlamentarka wyklucza inny rodzaj pracy? Czyż gdzieindziej może być praca jego tak skuteczną, jak właśnie w Kole i parlamencie? My przynajmniej o tem wątpimy.

P. Skarzyński utrzymuje, że praca ta powinna być podjęta, „nie z góry w Kole i przez Koło, ale z dołu w kraju przez prasę, dyskusyą i t. d.“ Pomijamy dyskusyą, bo to na jedno wypadnie, co prasa. I na to nie możemy się zgodzić zupełnie. Najpierw nie mamy, niestety, w naszem położeniu istotnej powagi z góry, a „Koło“ które p. Skarzyński nią być mieni, wiedzie także swój początek „z dołu“. Lecz mimo to uważamy je z autorem za taką powagę, na jaką się obecnie zdobyć możemy. Dlaczegoż tedy „Koło“ nie ma wziąć inicyatywy i przeważnego udziału w ułożeniu programu politycznego? Dlaczego ma główie być poruczonem prasie, kiedy przedewszystkiem obchodzi posłów? Przecież Koło składa się z wybrańców kraju *ad hoc* i to, co uchwali, będzie owocem zbiorowej pracy ludzi do tego powołanych, a prasa czem w istocie jest? Objawem zdań indywidualnych, nie daje przeto tej rękojmi pewności, co opinia pierwszego. Powtóre „Koło“ ma obowiązek przez kraj włożony obmyślać i rozpoznać odpowiednie kierunki jego polityki, a prasa jakiż ma obowiązek i przez kogo nałożony? Albo swej bronić opinii, albo swego stronnictwa, ale żadnego innego. Koło przyjąwszy na siebie ten obowiązek, przyjęło z nim i odpowiedzialność wobec kraju za swoje dzieło, a prasa jakąż ma odpowiedzialność? Wiemy zaś, że ten, kto się musi poczuwać do odpowiedzialności, inaczej waży swoje słowa i czyny, aniżeli ten, który nie ma żadnej. Pomijając wiele innych powodów, które nam zalecają utrzymać jedyną, jaką mieć możemy, legalną powagę w Kole, dość na przytoczonych argumentach, aby się przekonać, że główną i przeważną w tej pracy rolę odegrać powinno Koło. Jakoż od początku parlamentarnego życia w Prusach przyznawało społeczeństwo polskie w Poznańskiem „Kołu“ takie stanowisko, sam nawet Komitet centralny wyborczy jemu swoją egzystencyą początkowo zawdzięcza. Nie wyszła zatem inicyatywa do jego ukonstytuowania z dołu, ale z góry. To bynajmniej nie wyklucza jak najżywszego udziału prasy w tem dziele, lecz głównem jej zadaniem być powinno, popierać usiłowania „Koła“ bądź to przez sumienną krytykę, bądź przez poddawanie nowych pomysłów, tłomaczenie i objaśnianie już przyjętych. Tak sobie postępuje cała prasa w ogólności.

Najgłówniejszem jak się zdaje, zadaniem autora, było, wykazać że już czas aby Koło podstawę swej parlamentarnej czynności tak w parlamencie niemieckim, jak w sejmie rozszerzyło, aby się nie ograniczało na niepłodnym programie protestacyj, ale brało udział czynny w robotach parlamentarnych, a mianowicie prawodawczych, finansowych i socyalnych. Jakkolwiek bowiem te sprawy nie dotyczą wyłącznie W. Ks. Poznańskiego, a w szczególności narodowości polskiej, wywierają jednak pośrednio, a często nawet i bezpośrednio przeważny wpływ na moralny, a osobliwie materyalny byt tegoż kraju, bo pod panowaniem tych ustaw, które tam uchwalone zostaną, żyć potem musi; mają zatem Polacy obowiązek mięszać się do tych spraw, i o ile to w ich mocy, odwracać wszystko to, co uważają za szkodliwe, a popierać, co pożyteczne dla kraju. Z tych przyczyn życzy sobie autor, aby członkowie Koła polskiego brali udział w obradach komisyjnych tak dla własnego jak kraju pożytku. Nie przesądzając przekonań tych osób, które zbliska na te stósunki patrzą, i nie godząc się na wszystkie motywa autora, przyznajemy mu w tym punkcie słuszność. I nam się wydaje, że już nadszedł czas, w którym posłowie polscy nietylko mogą ale nawet powinni czynniejszy, niż dawniej brać udział w pracach parlamentarnych w Berlinie. Początki, jak nam dzienniki donosiły już w tej mierze zrobiono i parlamencie i w sejmie. Z tej przyczyny tem więcej ubolewamy, że szanowny autor usunął się od tej pracy, do której okazał tyle zapału, zdolności i dobrej woli, że Koło polskie pozbawionem zostanie tak znakomitej siły. Mówimy to szczerze i bez komplementów, do czego mu za dowód posłużyć może nasze otwarte wyznanie, że przytoczone przezeń powody do nieprzyjęcia mandatu, w oczach naszych nie są w stanie wytrzymać krytyki.

(Dokonczenie nastąpi).

Sejm.

Posiedzenia sejmowe.

(Druga sesya V kadencyi sejmowej).

(Posiedzenie XV-te d. 10 października 1884).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 30, poczem sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy p. p. Struszkiewicza, o usunięcie orzeczenia Najwyższego Trybunału, naruszającego ustawę krajową z dnia 1/11 1868 r.

Zarząd gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę na krzewienie wśród włościan sadownictwa i pszczelnictwa.

Zarząd bursy w Tarnopolu p. p. Maksa, o zapomogę.

Towarzystwo gospodarskie w Sanoku p. p. Kozłowskiego, w sprawie uregulowania opłat od przewozu płodów krajowych kolejami państwowemi.

Simche Schrajer, dzierżawczyni myt krajowych, p. p. Goreckiego, o zwolnienie z kontraktu lub opust czynszu.

Izydor Trembecki (osobistość znana z procesu Olgi Hrabar) p. p. Kuczkowskiego, o restytucyę na posadzie nauczyciela.

Stowarzyszenie adwokatów we Lwowie p. p. Pławickiego, w sprawie zaradzenia pokątnemu pisarstwu i o ponowienie uchwały w sprawie przyspieszenia zmiany procedury sądowej.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj, a na wniosek p. Smarzewskiego, przekazano komisyi administracyjnej petycyę miasta Krakowa w sprawie zwrotu kosztów na kwaterunek poniesionych, ze względu, iż komisyi tej został przydzielony wniosek p. Wajgarta, traktujący tę samą sprawę.

Z porządku dziennego odczytuje p. Hoszard, w miejsce nieobecnego z powodu słabości p. Wereszczyńskiego, sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach rolniczych w Dublanach, które zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy odsyła Izba do komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego, pomimo uwagi p. Jana Tarnowskiego, że sprawozdanie komisyi tej o powyższej sprawie musi być bezprzedmiotowe, ponieważ komisya budżetowa prawie już swą czynność ukończyła i dalsze zmiany budżetu są niemożebne.

Z powodu nieobecności p. Wereszczyńskiego punkt 2-gi spadł z porządku dziennego.

Następnie na wniosek sprawozdawcy p. Władysława Badeniego, uchwalono prawo poboru opłat mytniczych na dalszych lat 5:

1) Radzie powiatowej w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale;

2) Radzie powiatowej w Bochni na drodze powiatowej Bocheńsko-Łapanowskiej;

3) Radzie powiatowej w Grybowie: *a*) na drodze powiatowej Zborowicko-Grybowskiej, *b*) na drodze powiatowej z Grybowa ku Krynicy, *c*) od mostu na rzece Białej, między Wojnarową a Wilczyskami.

1) Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Burzynie powiatu Tarnowskiego od mostu na rzece Białe;

2) Gminie miasta Dobczyc powiatu Wielickiego od mostu na rzece Rabie;

3) Obszarowi dworskiemu w Spasie powiatu Staromiejskiego od mostu na rzece Dniestrze, jak niemniej prawo poboru kopytkowego na dalszych lat 4 miastom: Brzeżany, Stanisławów, Przemyśl i Rzeszów.

Za udzieleniem tego prawa dla miasta Przemyśla, przemawia p. Wajgart, przeciw zaś uchwalaniu kopytkowego wogóle, w szczególności zaś dla Rzeszowa, które miasto pociąga znaczne rzekomo zyski z kopytkowego, przemawia p. Antoniewicz i stawia wniosek, aby przynajmniej zapowiedzieć tym miastom, iż prawo to nadaje się im po raz ostatni.

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że miasto Rzeszów niema wcale zysków z kopytkowego, i że nie zgadza się z wnioskiem poprzedniego mówcy, bo Sejm niema potrzeby, woli swej w tej mierze z góry wiązać, Izba odrzuciła wniosek p. Antoniewicza.

Z kolei na wniosek komisyi petycyjnej i drogowej, sprawozdawcy pp. Bereźnicki, Kapri, Sieczyński, Kopyciński, St. Tarnowski (młodszy), Rozwadowski i Żurowski, przechodzi Izba do porządku dziennego nad petycyami:

Jerzego Chudyka i innych o zakazanie izraelitom handlu obrazami i obrazkami świętych.

Berla Eisenkrafta dzierżawcy myta mostowego w Mikulińcach o opust z czynszu dzierżawnego w kwocie 2100 złr. rocznie.

Rządowi odstąpiono do załatwienia, bądź uwzględnienia petycye:

Gminy Bortniki w sprawie szkód zrządzonych przez dzikie zwierzęta.

Gminy Kadubna powiatu Kałuskiego o wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez dzikie zwierzęta.

Gminy Trzcianiec z przysiołkiem Krzywe o wyjednanie u rządu odpisania zapomogi na nich ciążącej i uwolnienie od zwrotu takowej.

Parafian obrz. łac. z Laszek murowanych o pozwolenie trzymania przyborów kościelnych w cerkwi w Laszkach murow. i korzystania z tejże cerkwi.

Gmin Michowy i Wełykie, powiat Dobromil, o odpisanie zapomogi z r. 1853 z powodu niewypłacalności.

Gmin Michowy i Wełykie, powiat Dobromil, o odpisanie zapomogi rządowej z r. 1853 i zapłacenie z funduszu krajowego zapomogi z r. 1865.

Zwierzchność gminy Komarno w sprawie dostawy płócien na wory tytoniowe dla fabryki tytoniu w Winnikach.

Wydziałowi krajowemu do załatwienia odstąpiono nareszcie: petycyę obszaru dworskiego w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie o udzielenie prawa pobierania myta przewozowego na rzece Wiśle.

Przeciw wnioskowi komisyi petycyjnej, (sprawozdawca p. Golejewski) o udzielenie Kornelowi Daukszy, dyetaryuszowi oddziału rachunkowego w Wydziale krajowym *veniam aetatis*, oświadczył się p. Antoniewicz, wykazując, że petent nie zasłużył się lepiej od takiegoż dyurnisty Skwirczyńskiego, któremu Sejm odmówił udzielenia *veniam aetatis*.

Po krótkiem wyjaśnieniu rzeczy przez sprawozdawcę i p. Pietruskiego, Izba uchwaliła wniosek komisyi.

P. Kozłowski stawia wniosek, aby ze względu na ważność petycyi Sanockiego Towarzystwa gospodarskiego, w sprawie taryf kolei transwersalnej i w sprawie ustawy o stosunku służbowym, polecono komisyom, którym petycye te zostały przydzielone, iżby sprawozdania w tych sprawach jak najrychlej przedłożyły, co też uchwalono, poczem Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 1ej m. 15, naznaczając przyszłe na sobotę d. 11 b. m. o godzinie 12ej z następującym porządkiem dziennym:

1) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskami w przedmiocie akcyi pomocniczej z powodu katastrofy powodziowej w roku 1884. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2) Drugie czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowej średniej szkoły rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie. Sprawozdawca p. Langie.

3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o projekcie Wydziału krajowego w przedmiocie przybudowania skrzydła w gmachu szpitalnym we Lwowie. Sprawozdawca p. Hausner.

4) Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeby nadzwyczajnego kredytu na naprawę szkód zrządzonych na drogach krajowych tegorocznemi powodziami. Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz.

Sprawy Sejmowe.

Akcya powodziowa.

(Ciąg dalszy).

III.

Tymczasem z powyższego rozporządzenia ministeryalnego okazuje się, że dla Galicyi wystarczyć ma $6\frac{1}{2}$ razy mniejszy personal lasowy t. j. 8 techników, między tymi jeden inspektor lasowy. Jak jednak Sejm mógł powziąć z oświadczenia p. Namiestnika na dniu 30 września r. b., liczba ta w ostatniej chwili musiała jeszcze zostać zredukowaną, gdyż w rzeczywistości kraj nasz obecnie tylko 7 takich organów posiada. Cyfry te przemawiają, zdaje się, tak dobitnie, że Wydział krajowy nie potrzebuje dalej uzasadniać potrzeby pomnożenia liczby technicznych organów lasowych.

Zdaniem Wydziału krajowego, należałoby wyjednać u Rządu powiększenie tego personalu do liczby przynajmniej 50, ustanowienie dwóch inspektorów lasowych i to ze względu na zamierzone roboty górskie i zalesienia, jednego dla dorzecza Wisły, drugiego zaś dla dorzecza Dniestru, oraz odpowiedni podział kraju na okręgi lasowe.

Obok służby technicznej nie mniej jest także ważną organizacya nadzorczej służby lasowej dla ochrony lasów górskich i nadzoru przy zabudowaniu dzikich potoków (grodzeniu płotków, budowie zapór górskich, oraz odwodnianiu i zadrzewianiu stoków górskich). Po klęsce powodziowej w r. 1882 zaangażował Wydział krajowy tyrolski 83 podobnych nadzorców lasowych dla utrzymywania w porządku potoków górskich, nadzoru lasów i pomocy przy wykonywaniu robót górskich, Gdy jednak organizacya krajowej służby nadzorczej z powodu kolizyj z rządowemi organami okazała się nie praktyczną, uchwalił Sejm tyrolski odstąpić wszystkich nadzorców lasowych państwu, którzy też nadal wyłącznie z funduszów państwowych mają być utrzymywani.

Wobec tego doświadczenia nie może Wydział krajowy przedstawić Sejmowi innego wniosku, jak tylko zaproponować odpowiednią rezolucyą wzywającą rząd do wprowadzenia tej ważnej instytucyi w życie także w naszym kraju. Przytem nadmienia Wydział krajowy, że celem przysposobienia nadzorczego personalu lasowego dla robót górskich w naszych Karpatach pożądanem byłoby rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, która liczy tylko 15 uczniów, oraz wyznaczenie większej ilości stypendyów rządowych po 200 do 250 złr. w miejsce dotychczasowych 10 stypendyów, ewentualnie przyznanie pewnej liczby stypendyów krajowych.

Ponieważ głównym powodem wylewów obok zaniedbania robót regulacyjnych i ochronnych w dolnym i środkowym biegu rzek, jest ogołocenie naszych Karpat z lasów a między projektowanemi robotami ważne zajmują stanowisko zalesienia gór i zabudowania dzikich potoków górskich, przeto Wydział krajowy dołącza jeszcze wniosek odnoszący się do ochrony lasów w górach i organizacyi tak technicznej, jak i nadzorczej rządowej służby lasowej. Wobec powziętych przez sejm na d, 30 września r. b. ważnych uchwał nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego, o wniosku posła hr. Mieroszowskiego, tudzież postanowień ustawy państwowej o nieszkodliwem odprowadzaniu górskich wód, ogranicza się Wydział krajowy do dwóch kwestyi stojących w ścisłym związku ze sprawą ochrony kraju od powodzi.

Zanim zostanie uchwaloną i wejdzie w życie nowa ustawa leśna, należałoby, zdaniem Wydziału krajowego na podstawie § 2, 3, 7, 19 i 20, obowiązującej dziś ustawy lasowej postarać się o skuteczniejszą ochronę lasów, Postanowienia te jednak tak długo będą tylko martwą literą, dopóki przepisy karne § 2 i 4 ustawy lasowej nie zostaną zmienione w tym kierunku, ażeby wysokość kary przewyższała korzyść wpływającą z przekroczenia. Wyznaczone wzmiankowanemi paragrafami kary za pustoszenie lasów w wysokości 1 do 5, ewentualnie do 10 złr. w. a. okazały się także w Tyrolu niedostatecznym środkiem do wstrzymania tępienia lasów w górach, wskutek czego uchwalił Sejm tyrolski na posiedzeniu 9 lipca 1883 r. dążyć do wprowadzenia taksy od sprzedaży drzewa, tudzież taksy eksportowej, oraz do zmiany postanowień karnych ustawy lasowej celem skuteczniejszej ochrony lasów.

W tym ostatnim kierunku przedkłada też Wydział krajowy swój wniosek.

Z powodu mających się podjąć robót górskich na większą skalę, koniecznem jest wyjednać u rządu w myśl rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa wydanego w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych z d. 27 lipca 1883 odpowiednią potrzebie organizacyą, tak technicznej jak i nadzorczej służby lasowej rządowej także w naszym kraju.

Wedle tego rozporządzenia ustanowiło państwo dla Tyrolu np., który liczy 912.549 mieszkańców a zajmuje 29,292.80 kwadratowych kilometrów obszaru, z tego 1,104,947 hektarów lasów, 52 rządowych techników lasowych, między którymi znajduje się dwóch inspektorów. Oczekiwaćby tedy należało, że na tej samej podstawie Galicya licząca przeszło $6\frac{1}{2}$ razy tyle mieszkańców (5,958.907) zajmująca przeszło $2\frac{1}{2}$ razy większą przestrzeń (78.507.89 kwadratowych kilometrów) a posiadająca blisko 2 razy więcej lasów (2,021.860 hektarów), otrzyma 2 razy większą liczbę tj. przynajmniej 100 rządowych techników lasowych.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 10 października.

† Sejm w każdym razie ma jeszcze przed sobą dziesięć dni trwania. Prace komisyjne nie dadzą już na siebie czekać. Lada dzień wystąpi komisya powodziowa ze swem sprawozdaniem. Najważniejsze jego zasady zostały już ogłoszone w *Czasie*. Wiadomo więc, że operat komisyi dzieli się na dwie części. Pierwsza dotyczy akcyi ratunkowej i pomocniczej — druga zawiera szeroko zakreślony program regulacyi rzek w całym kraju. — Referentem tej kwestyi pierwszorzędnej wagi będzie wobec Izby hr. Artur Potocki.

Operat ten jest wsparty na planach, wykonanych przez pierwszorzędne siły techniczne, jakiemi rozporządza Namiestnictwo, a które już nietylko zostały potwierdzone, ale zyskały wielkie uznanie w Wiedniu. Potrzeba tu jednak było również odpowiedniego planu finansowego. — Dwa względy przemawiały za ryczałtowem oznaczeniem kosztów do tego wielkiego i ważnego dzieła. W ten tylko bowiem sposób regulacya rzek mogła być zakreśloną, jako jednolity systemat, całą sieć wód naszych obejmujący — częściowe bowiem regulacye zawsze wątpliwego są skutku. Drugi ważny wzgląd taktyki parlamentarnej wymagał, aby nie corocznie wznawiać w Radzie państwa targ o przyznanie pozycyi dla regulacyi rzek galicyjskich — ale uzyskać dotacyę stałą lubo rozłożoną na szereg lat. Najodpowiedniejszą w tym celu okazała się droga wskazana przykładem Tyrolu.

Komisya postanowiła zastosować się do tych antecedencyj i postawić żądania do skarbu państwa według normy w Tyrolu już z dobrym skutkiem zastosowanej. Uzyskanie żądanych ze skarbu państwa $9\frac{1}{2}$ miliona nie ulega już wątpliwości, a spodziewać się należy, że nie znajdzie się nawet na tym punkcie opozycya w łonie Rady państwa.

W preliminarz $13\frac{1}{2}$ miliona kosztów nie wchodzi regulacya naszych rzek spławnych, która wyłącznie jest obowiązkiem państwa. W operacie komisyi występuje dążenie, aby punkt spławności cofniętym został, o ile być może, w górę tak Wisły, Dunajca i Sanu, jak i Dniestru.

Wobec takiego stanu rzeczy, kiedy państwo obok zobowiązania, że podejmie regulacyę rzek spławnych, a na regulacyę dopływowych rzek przyzna sumę $9\frac{1}{2}$ miliona, udział kraju $3\frac{1}{2}$ miliona, przedstawia się jako konieczność. Nieunikionem zaś jest na pokrycie tego wydatku uzyskanie osobnej pożyczki.

Potrzeba ta komplikuje się jednak z dość niekorzystnem położeniem finansowem kraju, które niebawem przy rozprawach budżetowych wystąpi w barwach, przyznać trzeba, dość ponurych. Zdaje się bowiem, że na wyrównanie budżetu nie wystarczy podwyższenie dodatków do podatków o 4 do 5 centów — i zdaje się nieunikniona ewentualność pożyczki, lubo tylko na pokrycie pozycyj zwrotnych.

Sytuacya ta tłómaczy dążenie do oszczędności, jakiem dzisiejsze kierownictwo Wydziału krajowego się odznacza. Oszczędność ta atoli nie wstrzymuje nakładów na systematyczne popieranie przemysłu krajowego. Wydobycie się z niedoborów, w jakie fundusz galicyjski popadł od kilku lat — wymaga znów lat kilku i pewnej ciągłości w polityce finansowej i ekonomicznej.

Mniej niepokojąco przedstawiałaby się przyszłość kraju pod względem finansowym, gdyby raz już sprawa układu o fundusz indemnizacyjny została rozstrzygniętą; gdybyśmy uzyskali pewność, że po upływie lat kilkunastu spadnie ten ciężar bez żadnych dalszych ze strony skarbu państwa pretensyj. W takim razie moglibyśmy sobie powiedzieć, że kiedy dzisiejsze pokolenie spłaca ten ciężar długu indemnizacyjnego — następcom można bezpiecznie zostawić zadanie przywrócenia równowagi budżetowej i spłaty pożyczek, zaciągniętych na konieczne inwestycye, jak regulacya rzek i t. p.

Lecz, aby sprostać chwilowym potrzebom, potrzeba poparcia i rozwoju takiego narzędzia do regulowania operacyj finansowych, jakim jest Bank krajowy. W osobnym liście przedstawię wam daty z początkowego okresu działania tej instytucyi, która zdaje się rokować coraz to odpowiedniejszy rozwój. A jednak jakaś negacya i nieufność występuje w sprawach, od których zawisła pomyślna i szersza akcya Banku. Do takich njemnych objawów zaliczyć należy agitacyą przeciw gwarancyi sejmu dla obligacyj komunalnych — oraz ów wniosek, żądający przywileju lokowania funduszów propinacyjnych wyłącznie w obligacyach Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Najszanowniejsza instytucya, mająca za sobą pół wieku istnienia i najsilniejsze podstawy, nie potrzebowałaby się odwoływać do monopolu, który w ogóle wyszedł z mody, gdyby chciała nieco zająć się podtrzymywaniem kursu swych obligacyj, jak to zwykły czynić wszystkie instytucye finansowe, za pomocą syndykatów. Nie zagrażałoby Towarzystwu kredytowemu współzawodnictwo oddziału hipotecznego Banku krajowego, gdyby Towarzystwo zechciało, bez rozszerzenia skali pożyczkowej — przyjąć tylko reformę, przedłużającą okres amortyzacyjny.

Bezpieczeństwo papierów nie byłoby przez to narażone na szwank, a nikt nie myślałby o konwertowaniu długu Towarzystwa na Bank krajowy. W każdym jednak razie, jeśli Towarzystwo jest instytucyą większych właścicieli, Bank krajowy jest według swej nazwy instytucyą obejmującą kraj cały i najrozmaitsze sfery jego interesów. — Gdyby więc chodziło o monopol, łatwiej dałby się zrozumieć monopol dla Banku, rozpoczynającego swą działalność pod gwarancyą kraju, niżeli dla Towarzystwa mającego specyalny zakres, a tak silnie ugruntowane podstawy.

Wniosek wychodzący od zwierzchników Towarzystwa, a silnie poparty przez grono posłów z większej własności, stanowi jednę z licznych na tegorocznej sesyi kwestyj drażliwych i spornych.

Zdrową była myśl, podjęta w roku przeszłym, zgromadzeń posłów z kuryj włościańskich. Koło to, zwłaszcza wobec podziału na kluby, korzystny wywiera wpływ, zbliżając posłów różnych odcieni. Biorą w naradach tego grona udział także posłowie Rusini, nienależący do Koła polskiego. Na początku Sejmu jeden z członków komitetu, zajmującego się układem w sprawie Banku włościańskiego, odpowiedział X. Sieczyńskiemu na jego pamiętny list, w którym chciał on akcyę ratunkową kilku obywateli przedstawić jako sprawę polityczną, obliczoną na szkodę ludu.

Odpowiedź wywołała ogólne uznanie, a na wniosek p. Zolla koło posłów włościańskich przez powstanie wyraziło podziękowanie dwom obecnym członkom komitetu pp. ks. Adamowi Sapieże i hr. Arturowi Potockiemu. Onegdaj wezwany na zebranie tego grona posłów Dr Zdzisław Marchwicki składał sprawozdanie z uzyskanych dotychczas rezultatów komitetu, który podjął śmiało i szeroko akcyę ugodową, aby zapobiedz grożącej katastrofie. Sprawozdanie to świadczące, jak wiele zdziałać można, gdy z odwagą i ścisłością przystępuje się do dzieła, wywołało jak największe uznanie.

Wiedeń 9 października.

○ Prawdziwy *pech* ma opozycya. Prowadziła cały rok w dziennikach i radzie miejskiej wojnę przeciw nowemu statutowi targowemu dla Wiednia, który rząd zaoktrojować musiał, nie mogąc skłonić gminy wiedeńskiej do nieodzownej reformy, do wyzwolenia tak producentów, jak i konsumentów od zorganizowanej lichwy. Przepowiadano upadek targu wiedeńskiego, podrożenie mięsa, organizowano zmowy, wypiastowano nowe targowisko w Preszburgu i t. d. Tymczasem nowy statut

wszedł w życie, targ się rozwija, klęski jakoś żadnej niema. Co więcej, zdarza się jeszcze, że nowe targowisko w Preszburgu zostaje zachwianem i zakwestyonowanem przez wybuch zarazy. Rozpacz ogarnęła opozycyę, oczywiście minister rolnictwa (bo to jego wydział), ma takie szczęście, jak minister handlu z kolejami, a p. Dunajewski z kawą, która po podwyższeniu cła staniała. Zdawało się opozycyi, że o warunki transportu wołów wywoła wojnę z Węgrami, zawiodła się; ministrowie z obu stron Litawy jakoś się porozumieli. Nareszcie teraz zdawało się, że się wojna uda. Granicę od Węgier zamknięto z powodu zarazy, Węgrzy atoli podnieśli protest, gdyż sprawdzono, że podejrzane wypadki padnięcia kilku sztuk bydła, nie były wypadkami zarazy. Lecz znowu nadzieja zawiodła. Rząd otrzymawszy uspokajające zapewnienie, granicę otworzył, niema wojny z Węgrami. Możnaby istotnie sprawy te humorystycznie traktować ze względu na tragiczną pozę, z jaką je pisma opozycyjne traktują.

W niemałym kłopocie znajdują się też te pisma odnośnie do programu p. Tiszy. Chciałyby one sławić rząd węgierski jako liberalny, w przeciwstawieniu do rządów hr. Taaffego; chciałyby przyznawać się do niego, jakkolwiek p. Tisza podziękowałby za takich zwolenników, jak pseudo-liberały wiedeńskie. Tymczasem p. Tisza w obronie instytucyj liberalnych i parlamentarnych, wywiesił w programie swoim różne środki prawodawcze, zupełnie podobne do tych, które w Wiedniu proponowano i po części już zaprowadzono. Kłopot więc nielada; nie udało się *Polen gegen Oesterreich*, nie udało się *Taaffe gegen Bismark*, teraz nie udaje się znowu *Tisza gegen Taaffe*. Wołać, że Tisza zdrajca, przeniewierca, potajemny jezuita, na to ośmielają się tylko skrajne węgierskie pisma, tam, w domu; ale wiedeńskie organa tego wołania powtórzyć nie śmieją, żeby się nazbyt nie ośmieszyć.

Jest pewne podobieństwo sytuacyi przed i za Litawą w tem, że i tu i tam stronnictwa opozycyjne nie mają przed sobą żadnych widoków. Tam opiera się rząd na karnej, nowo wybranej większości; tutaj opozycya już teraz narzeka i wyznaje, że nowe wybory dadzą zapewne gabinetowi większość znacznie wzmocnioną.

W Peszcie opozycyjne odcienia liczą obecnie i na razie tylko na jednego sprzymierzeńca — na biedę. Ceny zboża spadły i spadają tak niesłychanie, iż zachodzi obawa, że się to odbije na podatkach, że nadzwyczajne zaległości będą się gromadziły, tak, iż to w budżecie wielką zrobi różnicę, może zburzyć jego równowagę, spowodować deficyt. Wrażenie tej ewentualności radaby opozycya na niekorzyść rządu wyzyskać. Bez wątpienia jest położenie rolnictwa obecnie nader opłakane, co oddziaływa i na przemysł i przeszkadza inicyatywie, ochocie do produkcyi. Lecz oglądanie się na pomoc takich czynników, które od woli ludzkiej nie są zależne; na trudności, za które żaden rząd nigdy nie jest odpowiedzialnym, świadczy to tylko o tem, że opozycya jak tonący czego bądź się czepia. Swoją drogą ma tam opozycya i o zjazd skierniewicki interpelować, jeżeli zdąży to uczynić przed zawieszeniem posiedzeń, co z powodu zebrania delegacyj około dnia 25 b. m. nastąpi.

Skrajni i antysemici grają w Peszcie rolę żywiołów, mącących wodę *quand même*. Podobną jest w tem do nich opozycya przedlitawska. Do pasywów swoich może ona dopisać obecnie: statut targowy i niedoszłą wojnę o woły i zarazę.

Wiedeń, miasto, czem innem zajęte. *Le roi est mort, vive le roi*. Możnaby powiedzieć, że jak Makart był Straussem malarstwa, tak Strauss jest Makartem muzyki. Typowe życie i usposobienie wiedeńskie wybornie się odźwierciedla w obrazach Makarta i w walcach Straussa. Jubileusz Straussa 15go b. m. będzie też prawdziwie ludową uroczystością; wszystko inne jest tu obecnie *wurst*.

Wiedeń 10 października.

⊙ Jutrzejsza uroczystość inauguracyi, w obecności Cesarza, nowego uniwersytetu będzie zdaje się wspaniałą. Jest to wypadek dnia. Oprócz młodzieży i profesorów, weźmie udział kilka tysięcy publiczności, która bądź to przed gmachem będzie się grupować, bądź w dziedzińcu, bądź w auli, która ma być olbrzymią. Rektorat rozesłał przeszło tysiąc zaproszeń. Oczywiście nie obeszło się bez usiłowań zawichrzenia, a nawet w pewnej mierze usiłowania te odniosły skutek, zapewne nie taki, jakby sobie agitatorowie życzyli, niemniej i tak gorszący. Burszenszafty o charakterze *Deutschnational* wydelegowały wprawdzie swoich zastępców do komitetu studentów, który ma utrzymywać porządek wewnątrz gmachu, lecz *in corpore*, czynnego udziału w uroczystości nie wezmą. Ustawią się w głębi dziedzińca w zwykłem ubraniu, bez odznak, *nicht in Wichs*. Wszystkie inne „związki" ustawią się przed bramą główną i u głównego wejścia ze wszystkiemi swojemi odznakami.

Zaraz po spełznięciu konferencyi egipskiej w Londynie pisałem, że istnieje zamiar zwołania konferencyi afrykańskiej. Zrazu miały wszystkie afrykańskie kwestye, więc i egipska należeć do jej programu. Następnie egipską sprawę wykluczono, a pozostały inne t. z. kolonizacyjne. Obok potrzeby porozumienia się, celem tej konferencyi jest stworzenie faktu, że w sprawach zamorskich nie Anglia bierze inicyatywę, ani nie ona gra na pierwszych skrzypcach, lecz państwa europejskie jako równouprawnione występują. Konferencya taka leży przedewszystkiem w interesie Niemiec i Belgii, tej ostatniej, jako zaangażowanej w przedsiębiorstwach towarzystwa międzynarodowego.

Dotąd jednakże sprawa ta nie jest przedmiotem oficyalnych rokowań. Porozumiewania, poufna wymiana zdań trwa od dawna, lecz po za to stadium rzecz nie przeszła. Zgodzono się na jedno, że egipska sprawa niema być traktowaną, jako wymagająca sama dla siebie konferencyi, i już zaawansowana. Obecnie utyka zamiar na pytaniu: czy mają brać udział wszystkie państwa odrazu, niby powszechny areopag; czy też tylko bezpośrednio interesowane, a w takim razie Austrya, niemająca dotąd kolonij, nie zostałaby wezwaną. Następnie kopiero uchwały konferencyi byłyby reszcie państw zakomunikowane do wiadomości, z prośbą o uznanie ich. Niemcy podobno forytują myśl ogólnego udziału z uwagi, że i te państwa, które nie mają kolonij, mają zamorskie handlowe interesa... Być może, że gdy ta konferencya utoruje znowu drogę do porozumień, łatwiej będzie podjąć na nowo i egipską sprawę. O ile jednak sprawy te dyplomacyę zajmują, o tyle na zewnątrz nie są jeszcze aktualnemi.

Sprawy miejskie.

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 10 b. m. przy licznem zebraniu swych członków posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Weigla. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posidezenia podał r. m. Dr Domański do wiadomości, że postrzeżenia meteorologiczne i hidrometryczne robią się codziennie bez przerwy w Regulicach i że wypadek ich jest nader pocieszający, ponieważ przy nadzwyczajnej w ubiegłem lecie posuszy, gdy cały opad atmosferyczny w sierpniu wynosił zaledwie 9.84 milimetrów, źródła nie okazały najmniejszej zmiany, którąby zostawała w bezpośrednim związku z opadem atmosferycznym. Z polecenia podkomisyi czuwającej nad wydatnością zdrojów regulickich pracuje p. Inżynier Zygmuntowski nad planem sytuacyjnym wszystkich źródeł, mierzy wydatność każdego z nich z osobna celem przekonania się o całym zasobie wody zdrojowej w Regulicach, a w dniu 4 b. m. ukończył budowę basenu, który w myśl dawniejszej uchwały komisyi wodociągowej ma służyć do bezpośredniego mierzenia wydatności 4 głównych źródeł przeznaczonych w pierwszym rzędzie do wodociągu. Jeszcze w dniu 4 b. m. późnym wieczorem otrzymał r. m. Dr Domański od P. Zygmuntowskiego depeszę telegraficzną z doniesieniem o ukończeniu budowy basenu i pierwszej z nim próbie. Dla uniknienia wszakże wszelkich pomyłek, któreby w opinii publicznej mogły zaszkodzić sprawie, postanowił rzecz zatrzymać w tajemnicy, dopóki podkomisya o wszystkiem osobiście się nie przekona. Skutkiem tego udali się w dniu 7 b. m. radcy miejscy Dr Domański, Dr Straszewski i K. Zaremba do Regulic. Nie wchodząc w szczegóły budowy, z której p. Zygmuntowski po ukończeniu wszystkich robót inżynierskich w Regulicach zda sprawę obszernie i dokładnie, nadmienić tu wypada, iż basen, o którym mowa, zbudowany bardzo mocno z drzewa ma 6 metrów długości, tyleż szerokości a metr głębokości, znajduje się górnym swym brzegiem w poziomie koryta potoku prowadzącego wodę z głównych zdrojów i łączy się z niem krótkiem korytem, które łatwo i prędko można zamknąć stósowną śluzą. Druga śluza służy do przerywania prądu wody w potoku, o którym mowa. Trzy ściany boczne basenu otoczone są ziemią, czwarta ma śluzę do wypuszczania wody, która osobnem korytem świeżo wykopanem udaje się do potoku powstałego z górnych źródeł regulickich. W dnie basenu znajdują się dwa otwory osobnemi szpontami zaopatrzone. Woda wchodząca do basenu pochodzi ze wszystkich 4 głównych źródeł, gdy mierzenie dawniejsze za pośrednictwem przewały robione z polecenia ś. p. p. Klugera dotyczy tylko dwóch najpierwszych zdrojów, niewątpliwie atoli najobfitszych.

Mierzenie wydatności zdrojów zapomocą tego basenu odbywało się w ten sposób, że na dany znak zamykano równocześnie śluzę poprzeczną w potoku a otwierano śluzę od basenu i zegarkami sekundowemi oznaczano czas od chwili zetknięcia się wody z basenem aż do chwili, gdy woda napełniając go doszła górnego brzegu basenu i zaczynała się przelewać poza ściany. Próbę tę z robiono 5 razy i przekonano się, że czas potrzebny do zupełnego napełnienia się basenu wynosi średnio co najwięcej 225 sekund, z czego wypada wydatność zdrojów 160 litrów na sekundę czyli 13824 metrów sześciennych na dobę. W tem wszakże obliczeniu być może, iż tkwi bardzo mały błąd z tego powodu, iż przy puszczaniu wody do basenu obniżać się może nieco poziom wody w potoku i basen napełnia się nieco prędzej, niż to odpowiada wydatności zdrojów. Usunięcie tego nieznacznego błędu w obliczeniu będzie przedmiotem dalszych dochodzeń mających atoli znaczenie tylko umiejętne.

W ten sposób sprawdziły się świetnie obliczenia, nieodżałowanej pamięci inżyniera Klugera, który wydatność dwóch głównych zdrojów ocenił na 8640 metrów sześciennych, gdy dwa inne mniejsze dostarczają reszty. Obecnie przeto wobec tych pomiarów i udowodnionej codziennemi od roku obserwacyami stałości zdrojów, kwestya ich wydatności jest stanowczo załatwioną, i to załatwioną korzystnie dla budowy wodociągu który w teraźniejszych rozmiarach Krakowa dostarczać może dziennie do 200 litrów na głowę, gdy konsumcya dzienna odbywająca się pod kontrolą wynosi w Berlinie zaledwie po 80 litrów, bez kontroli we Frankfurcie nad Menem po 138 litr. na głowę i dobę.

Wobec wielkiej ważności teraźniejszego pomiaru wydatności zdrojów wniosła podkomisya, by wszyscy członkowie komisyi wodociągowej udali się jak najrychlej do Regulic celem przekonania się naocznie o stanie zdrojów, o warunkach miejscowych, czego nigdy żaden opis nie zastąpi. Komisya wodociągowa przyjęła to zdanie sprawy po krótkiej dyskusyi, w której zażądano i dano kilka wyjaśnień, z zadowoleniem do wiadomości i postanowiła w jednym z najbliższych dni pogodnych udać się *in corpore* do Regulic dla przekonania się naocznie o stanie rzeczy na miejscu. Następnie podał r. m Dr. Domański do wiadomości, iż w myśl uchwały dawniejszej posłano kopie planów wypracowanych przez ś. p. Klugera, inżynierowi Friederichowi w Karlsruhe celem rozpatrzenia się w nich i orzeczenia, czego w nich jeszcze brakuje. P. Friedrich od powiedział, iż z chęcią podejmie się tego zadania, że jednakowoż dla stanowczego wydania swej opinii potrzebuje na dni kilka przyjechać do Krakowa celem zbadania trasy na miejscu, i podał warunki co do wynagrodzenia za swą pracę. Skutkiem tego wniósł r. m, Dr. Domański, by warunki p. Friedericha przyjąć i wezwać ze względu na późną już porę jak najprędzej do przyjazdu Wniosek ten dał powód do bardzo długiej i ożywionej dyskusyi, w której wzięło udział wielu członków komisyii. Ostatecznie zgodzono się by ze względu na wielką ważność sprawy wodociągowej dla miasta zaprosić jak najrychlej dwóch znawców równocześnie; P. Mihtscha z Wiednia i p. Friedericha z Karlsruhe. Do czuwania dalej nad wydatnością zdrojów Regulickich wyznaczono znów radców miejskich Dra Domańskiego i K. Zarembę, a do komisyi mającej przeważnie zająć się stroną finansową budowy wodociągów wybrano radców miejskich Dr. Domańskiego, Kieszkowskiego, JE. Dr. W. Kopffa, Muczkowskiego, Dra Szlachtowskiego i Zarembę. Nakoniec po uchwaleniu kilka wydatków wynikających z prac koło zdrojów w Regulicach wyznaczono radców miejskich Dra Domańskiego i K. Zarembę do ocenienia broszury p. Adolfa Opida wyszłej pod tytułem „Tatrzański wodociąg dla miasta Krakowa", co do której podano atoli już na posiedzeniu kilka szczegółów rzucających światło na jej znaczenie praktyczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października.

Minister bar. Ziemiałkowski przejechał dzisiaj rano pociągiem kuryerskim, z Wiednia przez Kraków do Lwowa, gdzie ma kilka dni zabawić.

— **Hr. Ludwik Wodzicki**, gubernator Banku dla krajów, przejechał wczoraj przez Kraków, udając się z powrotem z Wiednia do Lwowa, na Sejm. Tymsamym pociągiem jechał z Wiednia do Lwowa poseł Rappoport.

— **P. Alfred Szczepański** przybył dziś z Wiednia do Krakowa, gdzie zabawi parę dni z powodu wiadomego zjazdu szkolnych kolegów p. Bałuckiego.

— **Loterya fantowa** na dochód wdów, zostających pod opieką Towarzystwa św. Salomei, która zapowiedzianą była na jutro w dolnej halli Sukiennic, z powodów niezależnych od Towarzystwa, odłożoną została na 26 b. m. (w niedzielę) o godzinie 4ej po południu.

— **Z zarządu pocztowego.** Liczba jazd wózkami pocztowemi po mieście naszem celem wybierania listów ze skrzynek pomnożoną została o tyle, że obecnie dla poczty odchodzącej do Warszawy o godzinie piątej po południu jakoteż dla poczt odchodzących po szóstej godzinie wieczór ku Nowemu Targowi i Wadowicom, listy ze skrzynek pocztowych o godzinie 4, minut 15 wybierane bywają.

— **Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej** przedstawi r. m. prof. Dr Domański, imieniem sekcyi ekonomicznej, następny wniosek:

1) Rada miasta zawrze z p. Leonem Carrièrem w Strassburgu układ o dostawę przyrządów potrzebnych do wypróżniania dołów kloacznych, sposobem Talarda, a mianowicie: lokomobili o sile 4 koni, 6 beczek na wozach, każda po 2 mtr. sześć. objętości, wozu rekwizytowego i 70 metrów węża, tudzież przyrządów dodatkowych za sumę około 14,960 marek, według kosztorysu, sporządzonego przez p. inżyniera Włodzimierza Witowskiego na podstawie cen jednostkowych, podanych w ofercie p. Leona Carrièra. 2) Na umieszczenie zakładu pneumatycznego czyszczenia dołów kloacznych i przyborów służących do czyszczenia kanałów, przeznacza Rada m. realność gminną na Dajworze i wzywa Magistrat, by w zastosowaniu się do uchwały w d. 10 stycznia 1884 r. zapadłej, przedstawił najpóźniej do d. 30 października r. b. sekcyi ekonomicznej szczegółowy plan i kosztorys na odpowiednie przerobienie wymienionej realności. 3) Poleca się sekcyi prawniczej, by w porozumieniu się z sekcyą ekonomiczną szczegółowe punkta kontraktu o dostawę maszyn z p. Leonem Carrièrem, w Strassburgu zamieszkałym, ułożyła, a następnie spisany kontrakt Radzie m. do zatwierdzenia przedstawiła. 4) Sekcya ekonomiczna wypracuje w porozumieniu z komisyą sanitarną przed nadejściem maszyn i przyrządów, projekta regulaminu i instrukcyj służbowych, wypływających z zaprowadzenia systemu Talarda i przedłoży je następnie Radzie m. do zatwierdzenia. W dalszym ciągu porządek dzienny obejmuje sprawy ekonomiczne.

— **Arcybractwo Miłosierdzia.** Na wczorajszem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady przedłożył Dr Leon Cyfrowicz, radca Arcybractwa, imieniem Komisyi uroczyst ściowej, projekt odezwy i program uroczystości 21go i 22go października, który z małemi zmianami w zupełności przyjętym został. Program ten podamy wkrótce w całem brzmieniu. Następnie odczytał podstarszy Arcybractwa Dr Wł. Markiewicz opracowany przez siebie regulamin dla kuchni tanich, który Rada na wniosek Dra Cyfrowicza bez dyskusyi *en bloc* przyjęła, pozostawiając zmiany, jakie się okażą w przyszłości potrzebne, praktyce i doświadczeniu Komitetu. Do Komitetu tanich kuchni postanowiono zaprosić 12 osób, mianowicie 4 panie i 8 panów. Komitet po zawiązaniu się rozpocznie zaraz dalsze kroki w celu wyszukania odpowiedniego lokalu, urządzenia wewnętrznego itp. Obecny na wczorajszem posiedzeniu radca Arcybractwa X. Dr Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny, oświadczył, iż składa na cele tanich kuchni kwotę 100 złr., którą-to ofiarę Rada z wdzięcznością i podziękowaniem przyjęła. Nie wątpimy o tem, że na cel tak wzniosły i piękny, jakim właśnie jest założenie w naszem mieście tanich kuchni, posypią się zewsząd hojne ofiary i datki, tembardziej, że na pierwszy początek założenie i urządzenie taniej kuchni, wymagać będzie znaczniejszych funduszów.

— **W klasztorze Sióstr Bernardynek** przy kościele św. Józefa, pod przewodnictwem O. prowincyała Norberta Golichowskiego, obraną została jednogłośnie na dalsze 3 lata, w obecności delegata biskupiego X. kan. Serwatowskiego, przełożoną tegoż klasztoru wielebna Matka Teresa Sikorska.

— **Ruch ludności w Krakowie** w tygodniu od 21—27 września r. b. Zameldowano małżeństw 9, z tych chrześciańskich 8, żydowskie 1. Przyszło na świat chłopców 9, dziewcząt 16, razem 25 dzieci, z tych 2 chłopców i 10 dziewcząt chrześciańskich, reszta żydowskich. Nieślubnych dzieci 11, wszystkie izraelickie. Do 5 roku zmarło 10 chłopców katolickich i 3 starozakonnych, 3 dziewczęta katolickie i 1 starozakonna. Od 5—10 roku zmarło 2 m.; od 10—20 roku 1 m. i 1 k.; od 20—30 roku 2 m. i 1 k.; od 30—40 roku 2 m. i 1 k.; od 40—50 roku 2 m. i 2 k.; od 50—60 roku 4 m. i 1 k.; od 60—70 roku 3 m. i 8 k.; od 70—80 roku 2 k. Razem zmarło do 5 roku 17, powyżej 5go roku 32, ogółem 49 czyli w obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców 36,4. Z płonicy zmarło 7, z błonicy 2, z gruźlicy 5, z zapalenia kiszek 2, z zapalenia płuc 6, z innych chorób 27 osób.

— **Z Uniwersytetu.** P. Edward Lilien, rodem ze Lwowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Z miasta.** *(M.)* D. 5go b. m. przyszedłszy na cmentarz, ujrzałem na krzyżu kamiennym, wystawionym najbliższemu memu krewnemu ślad haniebnego postępku. Świętokradzka jakaś ręka wydarła z ram wizerunek Matki Bolesnej, osadzony w tymże krzyżu. Fakt ten wymownie przedstawia brak nadzoru ze strony władzy cmentarnej, która obojętnie patrzy na podobne oburzające postępki. Dodać winienem, że miało to miejsce w jednej z głównych alei.

— **Czytamy** w *Gaz. lwowskiej*: „Wczorajsza recepcya u pp. Namiestnikowstwa była jeszcze liczniejszą niż poprzednia, gromadząc w świetnych salonach namiestnikowskiego pałacu całą niemal reprezentacyę kraju i stolicy, dostojników duchownych, świeckich i wojskowych, przedstawicieli artystycznego i literackiego świata. Dostojny Gość nasz, JE. pan minister skarbu Dr Dunajewski, który od dni kilku gorliwie oddaje się pracom sejmowym, skupiał w około siebie liczne grono osób i brał żywy udział w rozmowie, która pod gościnnym dachem pp. Namiestnikowstwa, łącząc liczne zgromadzenie w harmonijne, towarzyskie koło, rozwija się tak łatwo i swobodnie, że czas spędzony wydaje się jedną, krótką chwilą i pozostawia w pamięci jak najmilsze wspomnienie. Toż nie dziw, że wczorajsza recepcya do późnej przeciągnęła się godziny.

— **Cyklon w Katanii** zrządził szkodę, na 5 milionów franków ocenioną. Dotychczas wydobyto z pod gruzów, zmiecionych trąbą powietrzną domów, 27 zabitych i 350 rannych mieszkańców. Ci ostatni znajdują się w opiece lekarskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12go: *Dwie sieroty*, d'Ennrego.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 10go października pogoda, w nocy deszcz; term. od 4·6 oszedł do 17·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 11 stan jego był 732·9 millim., term. 8·6 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— W niedzielę d. 12go października: ś. Wincentego Kadłubka; w poniedziałek 13go: ś. Edwarda króla w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jutro odbędzie się w lokalu Towarzystwa drukarzy krakowskich „Ognisko" (w Rynku gł. nad kawiarnią Wielandowej) przedstawienie amatorskie, składające się z obrazku scenicznego w 1 akcie *Dzieciaki* przez L. Świderskiego i *Chłopów Arystokratów* Wł. Anczyca. Początek o godzinie 7 wieczorem.

P. Helena Modrzejewska przyjmie udział w koncercie, jaki urządzony ma być w połowie listopada w Warszawie na dochód uczniów instytutu rolniczo-leśnego w Puławach. Poczem znakomita artystka powróci do Krakowa.

Optymiści, oto tytuł dramatu który ma być niebawem wystawiony na tutejszej scenie. Jest to utwór młodego, ale jak słyszymy, utalentowanego autora, hr. Stanisława Rzewuskiego, syna jenerała, a synowca Henryka, autora *Soplicy* i *Listopada*. Nie po raz to pierwszy talent byłby dziedzicznym w tym hetmańskim rodzie. Jednocześnie młody autor złożył Dyrekcyi teatrów warszawskich inny utwór pod tytułem *Miasto śmierci*, który ma być niebawem także wystawiony.

P. Kałużyńska powróciła dziś do Krakowa z dwutygodniowego urlopu, który przepędziła w Warszawie. Jutro wystąpi w *Dwóch sierotach*.

P. Hoffmannowa w dalszym ciągu występów swoich na scenie warszawskiej grała we czwartek *Księżnę Jerzową*, Dumasa. Z tego powodu pisze *Wiek*: „P. Hoffmannowa „wzięła" rolę *Księżnej Jerzowej* realistycznie, starając się, o ile możności, oderwać tę postać od gruntu idealnego, na którym, acz tylko jedną stopą, umieściła ją intencya autora, niewyrażona zbyt jasno i dość stanowczo może. Dla usposobienia artystki krakowskiej i dla środków, jakiemi ona rozporządza na scenie, takie pojęcie, lub może tylko takie „wzięcie" roli *Księżnej Jerzowej*— było najdogodniejsze, pozwalało jej bowiem posługiwać się ciągle tą powściągliwością w grze i tem umiejętnem cieniowaniem dykcyi — które stanowią główne jej przymioty, a postać heroiny, choć zbyt realistyczna i za powszednia może, wyszła jednak z gry takiej, obdarzona dwoma niepospolitemi przymiotami: prawdą i życiem." Dziś artystka występuje po raz drugi w *Księżnie Jerzowej*. Reżyserya teatrów warszawskich wystawia na dalsze występy p. Hoffmannowej *Sprzymierzeńców*, p. Moreau.

Odezwa.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, obchodzić będzie w d. 21 i 22 października br. 300-letnią rocznicę swego założenia. W d. 21 października 1584 r., zgromadził wiekopomnej pamięci X. Piotr Skarga po raz pierwszy około siebie osoby przychylne założeniu w Krakowie Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego i naradził się z niemi, co czynić dalej wypada, aby to wzniosłe dzieło do skutku doprowadzić. Był to zawiązek dalszych postanowień i dalszych zachodów, a owocem ich jest ta piękna instytucya, która przetrwawszy dobre i złe czasy, czasy doli i niedoli — dobiega teraz 300-letniego okresu swego nie przerwanego bytu.

Pragnąc uczcić tę niezwykłą rocznicę, Rada Arcybractwa postanowiła obchodzić ją uroczyście i solennie. W tym celu odbędzie się dnia 21 października b. r. nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Barbary, tam, gdzie przed 300 laty bracia pierwsze zasyłali modły do Pana nad Pany, prosząc o błogosławieństwo dla zawiązującego się Bractwa—a drugiego dnia nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. X. Piotra Skargi, fundatorów i dobrodziejów Arcybractwa w kościele św. Piotra, tam, gdzie spoczywają zwłoki założyciela. Nadto pierwszego dnia odbędzie się według programu ułożonego, który osobno ogłoszonym i rozdanym zostanie, uroczystość obchodu w sali obrad Arcybractwa w domu brackim przy ul. Siennej. Na pamiątkę tej pięknej uroczystości wyda Arcybractwo książkę pamiątkową, wybije medal, rozda nadzwyczajną jałmużnę żebrakom i wstydzącym się żebrać, sześć zapomóg posagowych po 50 złr. sześciu parom ubogich nowożeńców, które zawrą związek małżeński w czasie od 15 do 22 października rb., — wreszcie jako trwałą tej uroczystości pamiątkę, postanowiło Arcybractwo założyć i utrzymywać własnym kosztem zakład kuchni tanich dla ubogiej ludności miasta Krakowa.

Zawiadamiając o tem Szan. Publiczność prastarego naszego grodu, Rada Arcybractwa zaprasza wszystkie instytucye kościelne, dobroczynne i humanitarne w Krakowie, naczelników wszystkich władz i urzędów, tudzież zakładów naukowych, wszystkich braci i siostry Arcybractwa, wszystkich bogatych i ubogich, by zechcieli wziąć udział w tym obchodzie, uświetnić go swoją obecnością i wspólnie wznieść do Boga dziękczynne modły, iż jak się wyraził ś. p. X. Skarga, *„raczył w mieście tém wzbudzić Bractwo, w którem się miłosierdzie matka uczynków dobrych, pomoc pierwsza zbawienna ku dostąpieniu żywota wiecznego, ucieczka ubogich, nędzy ludzkiej gospoda: domowym szpitalom pierwsza w tem królestwie skarbnica i potrzebom w pożyczaniu komora: niedziele prawe święcenie i z niem wypełnianie wszystkiego Zakonu Bożego; błogosławieństwo domom waszym i miasta tego duchowna obrona i okrasa wielka wszczepiła."*

W Krakowie dnia 10 października 1884.

Starszy Arcybractwa *X. Midowicz*   Podstarszy Arcybractwa *Dr Władysław Markiewicz.*

Wieczór Towarzystwa muzycznego z łaskawym współudziałem pp.: Paderewskiego i Adamowskiego, uraczył publiczność prawdziwą nowością, bo kwartetem fortepianowym op. 26 Brahm'sa.

Jest to dzieło, które, śmiało rzec można, stawia program, dający zupełny wyraz pragnieniom nowej formy; dzieło, w którem autor stworzył model nowej konstrukcyi, tak głęboko i z taką dojrzałością obmyślanej, że jest już w stanie wyrazić za pomocą niej swobodnie swoje myśli. Że ta nowa forma opiera się w dziełach Brahm'sa przeważnie na wyrozumowaniu, olbrzymim zasobie środków teoretycznych, — to nic dziwnego, bo Brahms jest prawdziwem dzieckiem nowszej epoki w muzyce, w której geniusze ze skalpelem w ręku rozbierają własne dzieła, a w której bardzo trudno spotkać się z naiwną twórczością, w tak wysokim stopniu właściwą dawniejszym geniuszom i talentom.

Brahms jest w zakresie muzyki komnatowe niezaprzeczenie największym obecnie, to też kwartety jego nie mają równych sobie.

W kwartecie powyższym dwie części, tj. Allegro i Adagio, stanowią główną siłę i piękność, w Scherzu już słabnie autor, a Finale jest zbyt wielkiego zakroju w stosunku do pomysłów.

PP. Paderewski, Adamowski, Singer i Ostrowski, wykonali to dzieło z nadzwyczajną starannością, wypracowaniem i z wielkiem zrozumieniem.

P. Adamowski zaprezentował się publiczności, jako dzielny wiolonczelista w muzyce zbiorowej, cieszymy się, że go poznamy bliżej za dni kilka we własnym jego koncercie.

W dalszym ciągu wykonał p. Paderewski bardzo pięknie, drobniuchny, ale wcale udatny utwór młodego warszawianina Rutkowskiego, pod tyt. barkarola — następnie wdzięcznego krakowiaka Noskowskiego i znaną humoreskę Żeleńskiego, z utworów fortepianowych tego autora niezaprzeczenie najpiękniejszą. Na żądanie zaś powszechne, ślicznego walca własnej kompozycyi, a na zakończenie tańce tatrzańskie.

Uczennica towarzystwa śpiewała dwa kawałki jako sola na alt, i wykazała wcale dobry materyał — który należy pod obecnym kierunkiem wytrwale kształcić, a zachęta ze strony publiczności, która zażądała powtórzenia pieśni Moniuszki, powinna tem większy obudzić zapał do pracy, jak skoro pierwszy występ tak gładko poszedł.

Pan Jejde bardzo ładnie deklamował utwór Zmichowskiej p. t. „Pogadanka" (pieśń Abla) — poczem na żądanie dodał wdzięczny wiersz Pola „Pacholę na grzybach."

Franciszek Bylicki.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Lutczy.

Kraków 10 października.

(Dokończenie).

Popołudniu o godz. 4-ej rozpoczęło się *resumé* przewodniczącego p. r. Lubaszka, przeszło godzinę trwające, poczem przysięgli udali się na naradę, która trwała około godziny. Zwierzchnik przysięgłych p. Różycki ogłosił werdykt potwierdzający jednomyślnie pytania względem wszystkich oskarżonych. Trybunał po niedługiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Mojżesza Rittera, Gitlę Ritterową i Marcelego Stochlińskiego na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżeni wysłuchali wyroku stosunkowo spokojnie, najwięcej wzruszoną była Gitla.

Obrońcy Dr Machalski i Dr Rosenblatt zastrzegli sobie co do Ritterów zażalenie nieważności. Sala aż do zakończenia rozprawy była przepełnioną publicznością.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2532)

†

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 2 października b. r. złożone zostały do grobu na cmentarzu w Tarnowie, zwłoki ś. p. Ludwiki z Ratyńskich Rupniewskiej. Nader liczny orszak pogrzebowy postępujący za trumną, złożony z najpierwszych rodzin m. Tarnowa i okolicy świadczył o wielkiej czci i mirze, jakiego używała nieboszczka, a piękny zastęp duchowieństwa exportującego, moc światła cechów rękodzielniczych, blask pochodni i t. p. oznaki wystawności dawały dowód szacunku i miłości; jaką dla niej w głębi serca żywili, pozostały syn Stefan dziedzic dóbr w Królestwie Polskiem, synowa z Bronikowskich i wnukowie Ludwik i Stanisław Ramultowie. Najpiękniejszą atoli oznaką żalu społeczeństwa po ś. p. Rupniewskiej i uznaniem jej cichych cnót był głośny płacz i narzekanie ubogich postępujących za trumną, w której zamknięte były szczątki ich dobrodziejki. Cześć cnotom chrześciańskim, towarzyskim, społecznym i obywatelskim, z jakich się składał niby z ogniw długi łańcuch żywota nieboszczki, oddał w pięknej przemowie nad grobem X. J. Jaworski, spirytualny tutejszego seminaryum duchownego Długowieczność była znakiem błogosławieństwa bożego spoczywającego na tej rodzinie; nieboszczka bowiem żyła lat 76, jej matka 90 a ojciec 92. Społeczeństwo utraciło piękny typ staropolskiej matrony cichej, dobroczynnej, oszczędnej, gospodarnej pani, troskliwej i czułej matki dwanaściorga dzieci, z których jeden tylko syn ją przeżył. Wśród tych ciosów, które ją jako żonę i matkę „zadżumionych“ nawiedzały, wśród zawieruch politycznych, które fortunę jej ś. p. męża zniszczyły wytrwałością i pracą oszczędziła spadkobiercom piękną spuściznę. Cześć Jej pamięci!

Tarnów, d. 8 października 1884 r.

NADESŁANE. (2587)

Sport. Pan *Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu* dał dżokejskiemu klubowi dla Austryi nagrodę 1000 złr. za wyścigi, które pod nazwą „nagroda restytucyjna“ odbyły się w Wiedniu dnia 3go czerwca b. r. Taką samą kwotę wyznaczył na wyścigi w Budapeszcie dla budapeszteńskiego dżokejskiego klubu, która też użytą zostanie na ten cel na wyścigach w lecie przyszłego roku. — Płyn przywrotczy pana Kwizdy wsławił jego imię w świecie hipologicznym i rozszerzył się nietylko w samej ojczyznie w Austryi, Węgrzech, lecz także daleko poza jej granice. Dziś zajmuje między wszystkiemi nawet angielskiemi wyrobami tego rodzaju pierwsze miejsce i jest już na najlepszej drodze, aby te zagraniczne wyroby u nas całkiem z targu wyrugować. Jestto niezawodnie najlepszy dowód jego doskonałości, skoro jest wiadomą rzeczą, że u nas wszystkim wyrobom pochodzącym z Anglii jakkolwiek niewidzianym przyznają pierwszeństwo przed krajowemi.

NADESŁANE. (2586)

Uznanie dżokejskiego klubu w Wiedniu.

Komitet dżokajskiego klubu uchwalił na posiedzeniu w dniu 12 b. m. ażeby panu Franciszkowi Janowi Kwizdzie za jego pełne poświęcenia dążenie, podniesienia sportu przez wyznaczenie ceny 1000 złr. *zawotować podziękowanie dżokejskiego klubu,* a zarazem za jego wyroby weterynarskie wypowiedzieć mu następujące *uznanie:* Do c. k. nadwornego dostawcy pana Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza obwodowego w Korneuburgu. — Pańskie wyroby weterynarskie mają przy używaniu to pierwszeństwo, że okazują się *pod każdym względem jako wyborne. Szczególniej* jednak wybornie okazał się skutek Pańskiego c. k *uprzywilejowanego płynu przywrotczego* w różnych próbach tak, że podpisane prezydyum z przyjemnością czuje się w obowiązku *wyrazić Panu niniejszem zupełne uznanie i polecić jaknajlepiej każdemu Pańskie wyroby weterynarskie.*

Prezydyum dżokejskiego klubu dla Austryi
Hrabia Hunyady marszałek polny.

Wiedeń 13 maja 1884 r.

Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu „Wyroby weterynarskie.“

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„W numerze 227 z d. 2 października b. r. *Gazety Narodowej* przy telegramie, donoszącym, iż w klubie czeskich posłów zajmywano się okólnikiem dyrekcyi kolei państwowych, nakazującym używania wyłącznie jezyka niemieckiego w stosunkach służbowych, dodano, iż taki sam okólnik wydano i dla galicyjskich kolei państwowych i że nawet najniższa służba kolejowa musi w swoich raportach używać języka niemieckiego.

Na to jeneralny dyrektor kolei państwowych nadesłał nam następujące sprostowanie:

„Pozwalając sobie zwrócić uwagę redakcyi na § 7 statutu organizacyjnego, pozwalam sobie oświadczyć, iż w dotyczącej sprawie nie wydano żadnego dalszego okólnika.“

Czytamy w *Dzienniku Polskim.*

„Od J. Eks. barona Czedika, jeneralnego dyrektora kolei państwowych, otrzymaliśmy pismo w języku niemieckim wystylizowane, które podajemy w wiernym przekładzie polskim:

Szanowny panie redaktorze!

Dziennik Polski podaje w numerze 227 pod datą 2 września b. r. wiadomość, że zezwalając na rozdzielenie pomiędzy służbę kolei państwowych polskich instrukcyj, miałem się przy tej sposobności wyrazić „iż instrukcye te będę tylko do pewnego czasu cierpieć.“

Upraszam WPana przyjąć zapewnienie, że podobne zdanie nie leżało bynajmniej w mojej intencyi, a więc nie było przezemnie wypowiedziane.

Przyjm WPan wyraz poważania i t. d.
Czedik.“

Dziennik Polski donosi:

„Komisya budżetowa odbywa codziennie kilkugodzinne posiedzenia. Wczoraj wieczorem na wniosek p. J. Stadnickiego, w porozumieniu z członkiem Wydziału krajowego hr. Wł. Badenim, komisya uchwaliła zreasumować dyskusyę nad budżetem drogowym, mianowicie nad zasiłkami dla dróg powiatowych. Wniosek p. Stadnickiego dąży do tego, aby na nowo wstawić do budżetu 17,000 złr., które poprzednio zostały przez komisyę wykreślone. Dyskusya trwała do ½10 . Uchwały jeszcze nie powzięto.

Komisya edukacyjna przyjęła wczoraj sprawozdanie podkomitetu o wnioskach p. W. Dzieduszyckiego, zawierających reformę ustawodawstwa o szkole ludowej, a zawierające, jak wiadomo:

1) Ustawę o urządzeniu publicznych szkół ludowych, a w szczególności szkół wydziałowych.

2) Ustawę, którą zmienione zostaną niektóre postanowienia ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych.

W wnioskach podkomitetu nie poczyniono zmian ważniejszych.

Sprawozdawcą wybrano wnioskodawcę.

Prócz tego uchwaliła komisya edukacyjna trzy ważne rezolucye:

1) Rezolucyę p. Zolla, ażeby młodszym nauczycielom zarządzającym samodzielnie szkołami przyznanem zostało pięciolecie.

2) Rezolucyę p. Romanowicza, wzywającą Wydział krajowy do przedłożenia w roku przyszłym wniosków do gruntownej reformy ustawodawstwa o nadzorach szkolnych i o stosunkach prawnych nauczycieli.

(Projekty te uchwaliła już w r. 1880 komisya edukacyjna, lecz z powodu zamknięcia Sejmu nie przyszły one na porządek dzienny).

3. Rezolucyę p. Czerkawskiego, opartą na postanowieniach statutu Rady szkolnej krajowej, a wzywającą Radę szkolną, ażeby jak najrychlej przedłożyła Sejmowi do zatwierdzenia nowe plany nauki w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych.

W klubie środka zajmowano się wczoraj interpelacyą p. Stadnickiego, która dotyczy: 1) zwłoki często kilkuletniej w obliczaniu podatków po klęskach elementarnych;

2) odmowy takiego odliczenia przy zniszczeniu pastwiska przez powódź;

3) braku sił inteligentnych w galicyjskich urzędach podatkowych, czego wynikiem jest, iż istnieje u nas nadzwyczaj uciążliwy nieład w pobieraniu podatków.

Interpelacya ta będzie prawdopodobnie dziś wniesiona.“

Dowiadujemy się, że w świecie politycznym nie przywięzują żadnej wagi do znanego opuszczenia przez *Nordd. Allg Ztg* ustępu mowy tronowej węgierskiej o położeniu zewnętrznem, przy reprodukcyi całej tej mowy. Zauważono przedewszystkiem i słusznie, że *Nordd. Allg Ztg* umieściła najpierwej w telegramie cały ten ustęp, jako najważniejszy, i dlatego opuściła go następnie przy powtórzeniu tekstu mowy. Słowem, w Wiedniu ten drobny zresztą fakt, nie sprawił najmniejszego wrażenia.

Jak nam donoszą, utrwala się w Wiedniu przekonanie, że w delegacyach wspólnych poczynione będą oświadczenia, które dość dobitnie zapełnią lukę, jaką pod względem położenia zewnętrznego dostrzedz można było w mowie tronowej węgierskiej.

Wiadomości nadchodzące z Francyi przedstawiają stan rzeczy w dość czarnych barwach; rozprężenie ma się coraz więcej szerzyć, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, finansowym i społecznym. Handel cierpi wielce, stagnacya w interesach jest znaczna; finanse państwa coraz bardziej opłakane, deficyta rosną; zmowy i groźne ruchy robotników mnożą się i przybierają coraz donioślejszy charakter; rozpasanie tłumów w rzeczach religii i publicznej moralności coraz większe i drastyczniejsze.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 11 października. (Ze sejmu). Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie akcyi pomocniczej odesłano do komisyi powodziowej i uchwalono rezolucyę do Wydziału w sprawie szkoły rolniczej w Czernichowie, o zmianę etatu na 6 stałych nauczycieli i w kwestyach administracyjnych oraz naukowych.

Na odbudowanie mostu na Sanie przyznano 64.000 złr., a na rekonstrukcyę dróg uszkodzonych powodzią 30.000 złr., i zezwolono na dobudowanie skrzydła przy szpitalu lwowskim kosztem 65.000 złr., mających się pożyczyć w Banku krajowym. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Lwów 11 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej p. Namiestnik w obszernem i wyczerpującem przemówieniu, wyjaśnił stanowisko rządu w tej sprawie. Komisya utrzymała uchwaloną już rezolucyę.

W komisyi drogowej przyjęto ostatecznie wniosek Męcińskiego; sprawozdawcą będzie Gross.

Komisya budżetowa wczoraj i dziś obradowała nad znanym wnioskiem Rusockiego. Komisya, której sprawozdawcą będzie Stanisław Badeni, zaproponuje Sejmowi motywowane przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Komisya powodziowa przesłuchiwała dzisiaj radcę Moraczewskiego.

Na posiedzeniu prawicy zajmowano się wnioskiem językowym Wojciecha Dzieduszyckiego na wypadek, gdyby był postawiony w Sejmie. Członkowie prawicy oświadczyli się przeciw. Zdaje się, że wniosek ten nie zostanie wniesiony.

Minister Dunajewski wyjedzie jutro kuryerskim pociągiem do Krakowa, gdzie zabawi dwa dni.

Wczoraj wieczór posłowie Gorayski i Adam Skrzyński wyjechali do Libuszy, celem przyjęcia ministra rolnictwa Falkenhayna, który będzie zwiedzał tamtejsze wiercenia kanadyjskie.

Lwów 11-go października. Komisya budżetowa uchwaliła przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Russockiego, jako zbytecznym wobec dotychczasowego postępowania Wydziału krajowego przy lokacyi dochodów funduszu propinacyjnego.

Komisya drogowa zgodziła się na znany projekt podkomitetu z niewielu i nieznacznemi zmianami.

Minister Ziemiałkowski telegraficznie zapowiedział swój powrót do Sejmu, i oczekiwany jest jutro rano.

Lwów 11 października. W komisyi kolejowej oświadczył wczoraj Namiestnik, że rząd uważa rewizyę statutu kolejowego za niedopuszczalną. Namiestnik odpierał po kolei podniesione grawamina, przytaczając ostatnie rozporządzenie dyrekcyi w sprawie języka, który ma być używany w służbie wewnętrznej.

Wiedeń 11 października. *(W)* Aby zapobiedz wszelkiej demonstracyi narodowościowej przy przyjęciu Cesarza na uroczystości otwarcia nowego uniwersytetu tutejszego, porozumiał się rektor ze studentami, że ani w przemowie swej do Cesarza, ani w odezwie do studentów nie poruszy wcale kwestyi narodowości.

Wiedeń 11 października. Rząd czarnogórski internował zbiegłych powstańców hercogowińskich w okręgu Dulcigno, miejscowości, leżącej w znacznej odległości od Hercegowiny i Krywoszy. Władze czarnogórskie oświadczyły powstańcom, że w razie ponownej próby wywołania powstania, wydani zostaną Austryi.

Wiedeń 11 października. Rada miejska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu honorowe obywatelstwo miasta Wiednia udzielić kompozytorowi Janowi Straussowi z okazyi 40-letniego jubileuszu kapelmistrzowskiego. Przywódca stronnictwa demokratycznego rady Dr Lueger postawił wniosek, żądający wezwania rządu, iżby wpłynął na zniżenie stopy procentowej w tutejszym „Verkersbanku,“ który za pożyczki zastawnicze pobiera 8—18%, więc wyzyskuje nędzę ubogiej ludności.

Linc 11 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono wystosowanie petycyi do Rady państwa i do rządu o wydanie ustawy regulującej kwestyę rekompensacyi krajów i gmin za dodatki do podatków, odpadające wskutek upaństwowienia kolei żelaznych. Wniosek Dra Grossa o wyrażenie w petycyi, że wszystkie gminy, w których upaństwowione stacye kolejowe się znajdują, w tej rekompensacyi partycypować mają, został również przyjęty.

Budapeszt 11 października. Węgierscy członkowie austro-węgierskiej konferencyi cłowej udadzą się z końcem przyszłego lub z początkiem następnego tygodnia do Wiednia, w celu uczestniczenia w jednem lub kilku posiedzeniach austro-węgierskiej konferencyi cłowej, na których jednakowoż tylko niektóre stylizacyjne, a nie merytoryczne korektury w spisie towarów pod obrady przyjdą.

Berlin 11 października. Wiadomość, że zaproszenia na odbyć się mającą w sprawie Congo konferencyę w Berlinie, wystosowano już z Niemiec do mocarstw interesowanych, potwierdza się na podstawie informacyj pochodzących z dobrego zródła. Rezultat tej konferencyi ma być później zakomunikowany wszystkim państwom.

Berlin 11 października. Podług *Tagblattu* ma Gerhard Rohlfs udać się wkrótce jako jeneralny konsul na lat 3 do Afryki. Cel jego misyi jest trzymany w tajemnicy.

Brunszwik 11 października. Świeżo nadeszłe wiadomości o stanie zdrowia księcia brzmią pomyślniej. Zdaje się, iż teraz nie grozi niebezpieczeństwo.

Bern 11 października. Serbia zawiadomiła Radę związkową o swem przystąpieniu do konwencyi, mającej na celu wytępienie Phylloxery.

Paryż 11 października. Tutejsza wizyta hr. Herberta Bismarka — jakkolwiek może nie w bezpośrednim związku z projektowaną konferencyą w sprawie terytoryum nad Congo zostająca — uważaną jest przecież za symptom zupełnego porozumienia w tej kwestyi między Niemcami a Francyą.

Kair 10-go października. *Bosphore Egyptien,* organ francuskiego jener. konsulatu żąda, ażeby sądy pociągnęły do odpowiedzialności tych wszystkich wysokich dygnitarzy, którzy „finansowy zamach państwowy“ swojem posłuszeństwem dla rozkazów ministra finansów wywołali. W interesie cywilizacyi należy egipskiemu ludowi pokazać, że i najwyżej położone osoby nie mogą bezkarnie ustawy państwowe łamać.

Kair 11 października. Wojska egipskie miały całkowicie Harrar opuścić, a port Berbera wraz z miejscowością tegoż nazwiska ma, jak słychać, zupełnie w rękach angielskich się znajdować.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 października. Cesarz udzielił komendantowi fortecy w Krakowie fmp. Gerlichowi krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wiedeń 11 października. Król Milan złożył wczoraj wizytę cesarzowi, a później królowi saskiemu. Następnie Cesarz i król saski oddali wizytę królowi Milanowi, którego odwiedził także ks. pruski Wilhelm. Na uczcie galowej w Schönbrunn byli: król saski, ks. pruski Wilhelm, Kalnoky i Reuss z członkami ambasady niemieckiej.

Tryest 11 października. Izba handlowa przyjęła jednomyślnie wniosek deputacyi giełdowej żądający, aby komendzie marynarki wojennej wyrazić podziękowanie za odpowiednie poparcie interesów narodowego handlu i komunikacyi, przez wysłanie 4 okrętów wojennych w podróż instrukcyjną, podczas której przez właściwe zarządzenia starano się poprzeć interesa handlowe.

Budapeszt 11 paźdz. Projekt adresu Izby niższej wyraża pełną poświęcenia wierność względem Cesarza, której żadna najnamiętniejsza walka polityczna zachwiać nie zdoła, uznaje piekącą potrzebę reformy Izby wyższej na podstawie historycznej, tudzież konieczności innych zapowiedzianych projektów do ustaw, przemawia za zasadą oszczędności przy zapewnieniu bezpieczeństwa państwa, znajduje silne uspokojenie w jaknajlepszych przyjaznych stosunkach między monarchią a innemi państwami, tudzież w jak najserdeczniejszym stosunku z Niemcami, dodając, że stosunek ten, mający charakter aliansu dwóch mocarstw, który przez sześć lat okazał się potężną rękojmią dla pokoju europejskiego, ani co do zewnętrznej rozciągłości swej, ani co do swej wewnętrznej natury nie uległ żadnej zmianie. Adres pochwala przedłużenie trwania mandatu poselskiego, spodziewa się odnowienia ugody z Austryą na zasadzie słuszności, zaznacza potrzebę utrzymania pokoju na wewnątrz i braterskiego porozumienia się klas społecznych i wyznań.

Budapeszt 11 października. W Izbie niższej odczytano pismo prezesa ministrów w sprawie zwołanych już przez Cesarza na dzień 27 b. m. delegacyj. Przewodniczący zawiadomi w swoim czasie o dniu wyboru do delegacyi.

Iranyi interpelował w sprawie celów i rezultatów zjazdu w Skierniewicach, a mianowicie czy przyszły do skutku pisemne, czy ustne układy i na jaki okres czasu.

Paryż 11 października. Komisya budżetowa postanowiła przywrócić równowagę w budżecie za pomocą skreślenia 52 milionów franków, zastrzegła sobie jednak kwestyę co do reklamacyi 28 milionów od Towarzystw kolei żelaznych.

Paryż 11 października. Między Rochefortem a komendantem Fournierem, parlamentarzem przy zawarciu traktatu w Tientsin, odbył się pojedynek, z powodu zarzutów, jakie dziennik Rocheforta podniósł przeciw Fournierowi. Obaj pojedynkujący się zostali lekko ranni, i to Rochefort w szyję, a Fournier w prawe biodro.

Paryż 11 października. *Temps* donosi, że Portugalia, Hiszpania, Belgia i Holandya, przyjęły zaproszenie na konferencyę, która w sprawie kwestyi zachodnio-afrykańskiej odbyć się ma w Berlinie.

Bruksela 11 października. Związek liberalny postawił na wybory komunalne, które się odbędą dnia 19 b. m., dziesięciu dawniejszych radców komunalnych i sześć nowych osobistości, a między niemi Jonsona, jako kandydatów.

Neapol 10 października. Od północy wczoraj do północy dzisiaj zachorowało tu 120 osób na cholerę, a umarło 45. Zwiększenie się liczby wypadków choroby na cholerę przypisują nadmiernemu używaniu tegorocznego wina.

Londyn 11 paźdz. *Times* dowiaduje się, że rząd angielski zamierza utworzyć silną władzę policyjną w koloniach na przylądku Dobrej Nadziei w celu zabezpieczenia krajowców przeciwko obcej inwazyi, tudzież w celu zapewnienia ruty handlowej.

Do komendanta angielskiej stacyi okrętowej na wodach australskich wystosowano telegraficznie rozkaz, aby się udał do Nowej Gwinei i aby ogłosił angielski protektorat nad południowem wybrzeżem i sąsiedniemi wyspami. Osiedlanie się tam na teraz nie jest dozwolone.

Petersburg 11 października. Podług urzędowego *communique* w sprawie zajść studentów w Kijowie, uchwalono celem oczyszczenia uniwersytetu ze szkodliwych żywiołów, zawiesić wykłady aż do Nowego Roku 1885 i wydalić z uniwersytetu wszystkich studentów, z zakazem przyjęcia ich do innych uniwersytetów. Równocześnie uchwalono utworzenie komisyi uniwersyteckiej, która d. 1 grudnia 1884 zbierze się i przyjmować będzie podania uczniów w sprawie ponownego przyjęcia do Uniwersytetu. Komisyi polecono, aby co do każdego pojedynczego petenta najdokładniejsze przeprowadziła dochodzenia i tylko takich napowrót przyjmowała, którym niewątpliwie zaufać można.

Durban 10 października. Biuro Reutera donosi, że władza wykonawcza Transvaalu, postanowiła ogłosić cofnięcie proklamacyi w sprawie protektoratu nad Montfior.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

	płacą	żądają
Kraków 11 października.		
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 50	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 72	5 82
20-frankówka	9 64	9 74
Imperyał ważny	9 95	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	59 —	61 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	—
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50	97 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	87 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	269 —	271 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	191 50	193 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

	płacą	żądają
Wiedeń 10 paździ.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 95	81 10
4½% „ srebrna	82 15	82 30
4½ „ złota	103 10	103 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 90	135 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 50
Galicyjskie „ „	102 —	— —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 20	100 60
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	122 95	123 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	103 25	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 50	105 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	224 25	225 —
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	283 —	283 25
„ „ węgierskie . 200 „	282 50	283 —
Depositen-Bank . . . 200 „	203 25	203 75
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	820 —	825 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . . . 100 „	87 25	87 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 —	149 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 70	103 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	178 25	178 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	533 —	535 —
Elżbiety . . . 210 „ „	232 25	232 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	205 25	205 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	196 25	196 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2405	2410
Franciszka Józefa . . 200 „ „	207 50	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	269 75	270 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 25	147 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	191 25	191 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 —	175 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	182 —	182 50
Rudolfa . . . 200 „ „	180 25	180 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 75	304 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 25	147 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 25	165 50
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 75	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	121 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 40
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 40
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 70	101 85
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 60	100 20
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety . . . 100 „ 4½%	109 —	109 25
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	114 75	115 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 10	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 60	105 10
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 15	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 90	100 30
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	100 50	100 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	100	100 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 70	102 20
„ III „ 1868 300 „ „	101 70	102 20
„ IV „ 1872 300 „ „	101 70	102 20
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 —	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 90	111 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	97 40	97 70
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	185 30	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 25	145 50
„ . . 200 złr. 5%	122 70	123 —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	104 75	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 —	99 25
„ „ II Em. 203 „ „	97 50	97 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 50	96 75
„ „ złotem . . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 80	124 20
„ Węgierskie . . „ 100	114 60	114 90
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 25
Kredytowe . . . . . złr. 100	176 75	177 —

	płacą	żądają
Clary . . . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. . . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 75	42 50
Palfy . . . „ 42	36 50	37 —
Rudolfa . . . „ 10½	18 50	19 50
Salma . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . . . „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie . . . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	128 —	130 —
4% . . . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . . . „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza . . . „ 21	38 50	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	10 —	10 02
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 —	11 02
Marki niemieckie za 100 marek	59 80	59 85
Rubel papierowy za 100	124 —	124 25
Lwów 10 paździ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	91 70	93 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 60
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	101 —	102 10
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa 10 paździ.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	140